

Rosowicki Brodzińskiego tona-  
czenia pierwsi ludowych





Stanisław Rossowski

**Brodzińskiego tłumaczenia  
☞☞ pieśni ludowych ☞☞**

**Przyczynek do dziejów zajęcia się twór-  
☞ czością ludową w literaturze polskiej ☞**

---

---

WE LWOWIE 1906. NAKŁADEM TOW. PRYW. GIMN. ŻEŃSKIEGO.  
ODBITO W Drukarni Słowa Polskiego pod zarządem Józefa Ziemińskiego.





*Wiemni Sami  
Dr J. Reinkowski  
«dostępną ocenę porównania  
ofiarują»*

# BRODZINSKIEGO

## TŁUMACZENIA PIEŚNI LUDOWYCH

PRZYCZYNEK DO DZIEJÓW  
ZAJĘCIA SIĘ TWÓRCZOŚCIĄ LUDOWĄ  
W LITERATURZE POLSKIEJ

NAPISZAŁ  
STANISŁAW KOSSOWSKI.



INSTYTUT  
BADAŃ LITERACKICH PAM  
BIBLIOTEKA  
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72  
Tel. 26-68-63

WE LWOWIE  
NAKŁADEM TOW. PRYWATNEGO GIMNAZYUM ŻEŃSKIEGO  
1906.



ODBITKA ZE SPRAWOZDANIA TOWARZYSTWA PRY-  
WATNEGO GIMNAZYUM ŻEŃSKIEGO ZA ROK 1906.

7328

Z DRRUKARNI SŁOWA POLSKIEGO WE LWOWIE POD ZARZĄDEM J. ZIEMBIŃSKIEGO.





Pierwsze ślady zajęcia się twórczością ludową w literaturze polskiej ciekawe są nadzwyczaj i — mimo pewnych prac w tym kierunku — w zupełności jeszcze nie wyjaśnione. Jedną z nich tylko pragnie ogarnąć całokształt rozwoju tego wielkiego kierunku literackiego, czy też — biorąc rzecz ogólnie — ruchu umysłowego, który nazywamy powszechnie „ludowością“ w literaturze, lecz ta nie może rościć prawa do wyczerpania przedmiotu i wszechstronności przedstawienia; zbiór luźnych szkiców Dr. St. Zdziarskiego, zatytułowanych „Pierwiastkiem ludowym w literaturze polskiej w XIX w.“, sprawdzony należycie co do źródeł, może stać się dopiero studjum przedwstępne do badań dalszych, więcej ścisłych i szczegółowych, a co najważniejsze o bardziej zacieśnionym przedmiocie. Nadto Dr. Zdziarski omawia tylko utwory oryginalne, w których ten wpływ ludowy się zaznaczył; pomija zupełnie tłumaczenia, rzecz — kto wie — czy nie ciekawszą, gdyż one stanowiły tę właściwą drogę, na której zapoznawaliśmy się z prawdziwą twórczością ludową, zrazu obcą, nim zwróciliśmy się do twórczości rodzimej. Poza książką Zdziarskiego kilka rozprawek, i ot wszystko, co można nazwać badaniem nad pierwiastkiem ludowym w literaturze polskiej. Z tych wyróżnia się jedna tylko, zarówno gruntownością badań, jak też ścisłością wyników, a to rozprawka Wł. Dropiowskiego: „Pierwsze ślady zajęcia się twórczością ludową w literaturze pol-



skiej (1800—1818)<sup>1)</sup>. Lecz i ta zajmuje się więcej teoretyczną stroną kwestyi i dotyka jedynie pierwszych lat rozwoju ludowości w literaturze polskiej; praktyki literackiej, czyli wcielenia dociekań teoretycznych i usiłowań, zmierzających do odgrzebania prawdziwych pieśni ludu lub stworzenia pieśni sztucznych na tamtych prawdziwych wzorowanych, nie omawia. Poza temi badaniami, których charakter starałem się określić, nauka polska nie posiada dzieła, które ogarniałyby całość rozwoju tego literackiego kierunku; a nawet zdaje się, że kusić się dziś o podobną całość byłoby rzeczą przedwczesną. Przyczyną zaś tego jest brak wszelkich w tym rodzaju badań zasadniczych, podstawowych, których zebranie, rozwinięcie i ujęcie w jeden sąd natury ogólniejszej, mogłoby nam dać dopiero syntetyczny obraz całego ruchu.

Jeśli zważymy, że w tem pięćdziesięcioleciu literatury polskiej, które ściśle biorąc zamyka dzieje pierwiastka ludowego w tej literaturze, sięgając od schyłku dni Rzeczypospolitej i pierwszych zwiastunów ludowości w poezyi Książnina i Woronicza aż do najpiękniejszych objawów i przeobrażeń tego pierwiastka w dziełach poezyi emigracyjnej, nie było prawie poety, któryby w mniejszym lub większym stopniu, świadomie lub mimowolnie, nie wchłonął w siebie tej „ludowości“ a w swej poezyi nie dał jej wyrazu, przekonamy się, jak bujnym w rozwoju i obfitym w zjawiska był ten kierunek w naszej literaturze, i jak wiele jeszcze zostaje do zrobienia, by wydać o nim sąd ostateczny i ugruntowany.

Rozprawka niniejsza o źródłach tłumaczeń pieśni ludowych Brodzińskiego to jedynie szkic drobny, przyczynek do badań nad ludowością w literaturze polskiej w XIX.; nie rości sobie najmniejszej pretensyi do wyczerpania przedmiotu nawet w zakresie przez tytuł zaznaczonym. Publikowana obecnie „pro usu programmatis“, znajdzie rozszerzenie, uzupełnienie i pogłębienie, i to zarówno pod względem teoretycznym, jak też materyalnym, w pracy obszerniejszej o „Brodzińskim jako tłumaczu pieśni ludowych“. Tam też będzie miejsce na to wszystko, co tu mogło być jedynie zaznaczonem, tam też wszelkie uzasadnienia, wyniki i wnioski o charakterze ogólniejszym. Do ogłoszenia jej to je-

---

<sup>1)</sup> Sprawozd. gimn. I. w Rzeszowie za rok 1900.



dynie skłania autora, że oparta na badaniach czysto analitycznych, już właśnie dla tego swego charakteru, jakimś zmianom zasadniczym ulegz nie może.

\* \* \*

Dziwny poniekąd był to czas dla literatury polskiej, gdy w pierwszych latach w. XIX, a zwłaszcza w drugim jego dziesiątku, rzucono się do badań nad twórczością ludową; gdzie do tej pory nie docierało jeszcze nigdy oko badacza, tam szły teraz usiłowania, by z wiekowego zapomnienia dobyć to, co miało spełniać żądanie wysunięte w teorii literackiej, że poezya winna być „rodzimą i narodową“. Te dwie główne cechy, które miały obecnie w oczach oświeconego i postępowego ogółu stanowić o wartości poezyi, ogarniała w sobie pieśń ludu; do niej się więc zwrócono, ją uważano za ten czynnik rozwoju poezyi narodowej w Polsce, ją wielbiono, przeceniano. Lecz w bezpośrednim związku z rozgorzeniem badań nad twórczością ludu, szedł kierunek równorzędny tamtemu i ściśle z nim związany, obfity w plony i skutki, a niedoceniany zrazu, badania zwyczajów i obyczajów ludu, jego życia i obrzędów. Zdawało się bowiem, że „prawda i prostota“, z których płynęła „rodzimość i narodowość“ w poezyi, a dla których w literaturze wieki poprzednie miejsca nie znalazły, skryły się pod strzechy wieśniacze i tam w ukryciu przetrwały czas „zepsutego smaku i naśladownictwa“, a teraz rwą się do życia. Ale kierunek ten przybrał szersze jeszcze rozmiary; ograniczony zrazu na własny tylko naród, działalnością swą zaczął o inne, i począł wyrabiać powoli dążenie i chęć poznania całej Słowiańszczyzny, jej „cudów i dziwów“. To, co u Niemców powstało przed laty 30-tu i co Goethe, Herder i Grimmowie budzili do życia jako „germanistische Wissenschaft“ i „Weltliteratur“, to samo zrywało się do lotu także u Słowian, ale jako „umiejętność słowiańska“, zawierająca w sobie znajomość wszystkich ludów i narodów imieniem Słowian objętych<sup>1)</sup>.

1) W tym czasie Litwinów uważano za szczep czysto słowiański por. „Tygodnik wileński“ 1817. Str. 59: Badanie starożytności litewskich o Jazwietach, Str. 131: Wiadomość o narodach litewskich. Str. 209: Badanie starożytności litewskich. Rok 1819. Str. 33: Badanie starożytności litewskich. Str. 1 i 81. T. VII.: Obrzędy weselne ludu wiejskiego.



U nas w Polsce ruch ten objawił się później może nieco niż gdzieindziej, ale równie potężnie. Dzienniki i pisma peryodyczne zapełniają swe łamy badaniem z archeologii polskiej i innych słowiańskich narodów; znajdujemy sprawozdania ze stanu badań nad przeszłym życiem narodów, zupełnie nawet obcych, jak germańskich, romańskich i celtyckich<sup>1)</sup>. Listy i wzmianki o nadzwyczajnych badaniach i odkryciach Chodakowskiego przynoszą z każdą prawie chwilą coś nowego i budzą powszechną ciekawość. „Uczony badacz starożytności, nasz rodak Zoryan Chodakowski, zajęty ciągle podróżami po ziemiach słowiańskich, znajduje się teraz w okolicach miasta Moskwy; donosi on, że miał odkryć cudy słowiańszczyzny po horodyszczach (grodziskach) zebrane<sup>2)</sup>“.

A w tych wszystkich badaniach, w tym ogromnym umysłowym rozpędzie społeczeństwa, jaki się objawił w kierunku dociekań nad przeszłością Słowian, sposobem ich życia i urządzeń, pieśń ludu stawała się tym społecznym łącznikiem, jaki wywiązywał się między badaczem a przedmiotem jego zachodów, przeszłymi dziejami narodów słowiańskich; w niej bowiem ta przeszłość malowała się najlepiej, w niej złożyły te ludy „swych myśli przedzę i swych uczuć kwiaty“, ona przechowała prastare obyczaje ojców, ich wielkie często a przez wnuki zapomniane

---

„Dziennik wileński“ 1817. T. III. Str. 396: Zabytki mitologii słowiańskiej w zwyczajach wiejskiego ludu na Białej Rusi dochowywane. R. 1824. T. II. Str. 357: Wiadomość o Cyganach, rozprawa historyczna. Str. 112: Spiewy ludu litewskiego, na wiersz polski przełożone przez Emyryka Staniewicza z tekstem oryginalnym. Drukowane poprzednio w Tyg. wileńskim 1819. Str. 377 i 379. Rok 1820. Str. 9, 12, 14, 56, 57, 118, 120, 177, 187, 189, 190. Tamże T. X. Str. 38: Piosnka weselna ludu litewskiego, przełożona na język polski przez Leona Rogalskiego, z tekstem oryginalnym. Tamże: T. VIII. Str. 254: Piosnka pospólstwa litewskiego, przełożona po polsku przez Leona Rogalskiego z niektórymi uwagami o dźwięku i charakterze tego języka. Prąd ten nie ustaje i tak znajdujemy: „Dziennik wileński“ z 1818. Str. 3 i 195: O początkach, języku i literaturze narodów litewskich przez Piotra Keppena. Str. 199: Literatura łotewska. Str. 249: Literatura prusko-litewska. Str. 427: Literatura żmudzka.

<sup>1)</sup> Por. dla przykładu: O zabawach i śpiewach nowożytnych Greków przez J. Sękowskiego „Tyg. wil.“ VII. 287 i n. 1819. T. VIII. Str. 19 i n.

<sup>2)</sup> „Gazeta literacka“ 1822. I. 82.



czyny, zamknęła w sobie duszę i charakter narodu, w niej mimo burz wieków i doświadczeń losu utrzymało się jakby siedmią pieczęcią legendowych przymknięte to, co ten naród miał najlepszego, najdroższego i najszlachetniejszego. Tradycja narodu, starta i zniszczona przez życie, żyła częstokroć w całej swej piękności w piosenkach gminnej i szła z ust ojców do synów, jakby żywe dzieje narodowe. I nie było to bez przyczyny, że do tej przeszłości, w pieśni ludu skrytej, zwracał się zawsze każdy naród wtedy, gdy sam poczynał się uświadamiać, gdy pokolenia, przez czas i wypadki częstokroć zupełnie przeobrażone, pragnęły nawiązać jakąś nić między sobą a tą, zazwyczaj wielką przeszłością:

„płomień rozgryzie ma'owane dzieje,  
„skarby mieczowi rozkradną złodzieje,  
„pieśni ujdzie cało...“

w tych słowach Mickiewicz najlepiej odczuł znaczenie pieśni gminnej.

Że takie było zapatrywanie społeczeństwa na znaczenie pieśni ludowej znajdujemy wiele potwierdzeń w ówczesnej literaturze czasopiśmienniczej.

Nie mógł ten cały kierunek pozostać bez wpływu na Brodzińskiego; wrażliwa dusza poety odczuwała tę „pieśń gminną“ lepiej zapewne, niż dusza każdego innego człowieka; słyszał ją Brodziński w dzieciństwie, gdy pod strzechą szukał serca, któreby mu serce matki zastąpiło, dzwięczała mu ona wiecznie w uszach i odbijała się tą rzewną ludową nutą, jaką odczuwamy w jego pierwszych drobnych wierszach, w „Pieśniach rolników“ i w całym tonie i nastroju „Wiesława“. W niej widział ześrodkowanie i urzeczywistnienie tego postulatu literackiego, jaki już w tym czasie wytworzył sobie pod wpływem estetyków niemieckich, głównie zaś Herdera, a który później szerzył w swych pismach z zakresu estetyki i teorii literatury, że „poezja winna być swojską, rodzimą i narodową“, czemu został wierny w ciągu całej działalności literackiej i w prelekcjach z katedry warszawskiego uniwersytetu.

Nie był też Brodziński odosobnionym w poglądach na konieczność powrotu do poezji gminnej. Przekonanie takie wyrobiło się już w tym czasie, gdy Brodziński swój przekład pieśni lu-



dowych gotował, jako zapatrywanie ogólne. „Poezya gminu“ — pisał nieznany autor artykułu o poezji gminnej w „Dzienniku warszawskim“, gdzie właśnie w rok później miał się przekład Brodzińskiego pojawić — więcej może od ustaw i instytucji naukowych przyczyniłaby się do wydoskonalenia mowy i wykształcenia uczuć ludu wiejskiego, a tem samem zachowałyby nieskazitelne obyczaje tej najliczniejszej i najużyteczniejszej klasy towarzystwa. Poezya gminu z tego stanowiska uważana, okaże się najważniejszą częścią poezji romantycznej a może i całej literatury. Wystawmy sobie wiejskie uroczystości połączone ze śpiewami, które długo brzmiały w ustach prostoty, a którym terazniejszy polor języka dodaje nowego uroku i wdzięków... Pamiątki przeszłości opiewane wieszczym rymem, usposobiłyby wiejską młodzież do cnót w każdym rodzaju, a jeżeli to prawda, że uczucia są wstępem do myśli, więc poezya ludu wpływając na obyczaje i charakter prostoty, roziskrzyłaby w siedliskach wiejskich pochodnię cywilizacji od tyłu wieków zagrzebanej w pomroce niewiadomości<sup>1)</sup>.

Słowa te, jakkolwiek ogłoszone w tym czasie, gdy większość tłumaczeń Brodzińskiego była już gotowa, a niektóre z nich nawet już się okazały, a zatem mogą stanowić tylko niejako dowód *ex post* dla naszych wywodów, mimo to są wybitnym wyrazem zapatrywań na poezję ludu i przecenianie jej znaczenia. Przekonanie wypowiedziane przez ich autora, że poezya ludu winna się stać źródłem odrodzenia dla całej poezji narodowej i okazać się „najważniejszą częścią poezji romantycznej“, zgodne jest zupełnie z poglądem Brodzińskiego na cel i przyszły rozwój poezji. I on uważał, że poezya ludu stanie się czynnikiem odrodzenia literatury ojczystej i źródłem poetyckiego natchnienia czasów przyszłych. Ogromny wpływ Herdera i sławistów czeskich, a w głównej mierze Czelakowskiego, był tych przekonań zasadniczą podstawą. Widział bowiem poeta, jak w łonie innych społeczeństw dokonywał się podobny przewrót, ożywczy wielce i błogosławiony w skutkach. Wiedział, że Niemcy mają zbiór swych

<sup>1)</sup> „Dziennik warszawski“. 1825. I. 147 p. t. „O duchu i źródłach poezji w Polsce“. St. Dobrzycki w rozprawce: *Spis literackich artykułów i rozpraw Mochnackiego w czasopiśmie warszawskim (1825—1830)*, ogłoszonej w „Pam. lit.“ 1904, str. 160, mniema, że to praca Mochnackiego.



narodowych pieśni<sup>1)</sup> a Herdera „*Stimmen der Völker*“ budzą zachwyty w społeczeństwie niemieckim, wnosząc w jego literaturę motywy nowe, dotąd jej nieznanne a takie, które mogą umysłem twórczym wskazać drogi dotąd niezbadane, światy pełne prawdziwej poezji i niemałego uroku; czytał i wielbił Wuka Karadzica za jego pieśni, słyszał o Czelakowskim i Hance i ich zdobyczach na tem polu (wiara w autentyczność rękopisu królowodworskiego była w tym czasie jeszcze prawie niezachwiana). Literatura polska czemś podobnem poszczycić się nie mogła; powziął więc Brodziński myśl przyswojenia podobnego zbioru piśmiennictwu polskiemu. Podstawą i źródłem był zrazu Herder, później Czelakowski.

Jak się dokonywał u Brodzińskiego rozwój przekonań, by zbliżyć literaturę polską do innych słowiańskich, pokazuje, nam chronologia przekładów poszczególnych pieśni. Pierwszych śladów należy szukać już w r. 1819, kiedy to w „*Pamiętniku warszawskim*“ znajdujemy pierwsze tłumaczenie pieśni ludowej Brodzińskiego; jest to przekład „*Radosława*“, historycznej dumy morlackiej<sup>2)</sup>, dokonany z Herdera: *Stimmen der Völker in Liedern*<sup>3)</sup>. Zaraz w roku następnym przynosi *Pamiętnik* dwa dalsze przekłady, a to „*Zbichona*“ i „*Stół królewski*“<sup>4)</sup>. „*Zbichon*“<sup>5)</sup>, tłumaczony z odkrytego rzekomo przez Hanke zaledwie kilka miesięcy przedtem rękopisu królowodworskiego<sup>6)</sup>, może być doskonałym dowodem, jak gorąco zajmowała Brodzińskiego ta sprawa, z jakim pospiechem chytywał wszystko, co wyszło z zakresu tej

1) *Des Knaben Wunderhorn. Alte deutsche Lieder, gesammelt von L. Achim von Arnim und Cl. Brentano. Heidelberg 1806—8.*

2) „*Pam. Warsz.*“ 1819. II. 368.

3) Niemając pierwszego wydania pod ręką, cytuję według edycji Reclama. Str. 48: *Radoslaus. Eine morlacksche Geschichte.* — Pieśń morlacką tłumaczy również Mickiewicz, uległszy mistyfikacji literackiej Guzli (autor Prosper Mérimée, romantyk francuski) por. *Dzieła A. M.* wyd. Tow. Mick. T. II. Str. 153—4 i w uwagach wydawcy str. 508—12, gdzie na podstawie uzupełnionych badań prof. Tretiaka rzecz przez wydawcę dr. Bruchnalskiego wszechstronnie wyjaśniona.

4) „*Stół królewski*“. Powieść historyczna czeska. „*Pam. warsz.*“ 1820. I. 368.

5) „*Zbichon*“, дума przełożona ze staroczeskiego języka. Tamże. II. 393.

6) Rukopis królowodworski. *Sebrańj lyricko — národných zpewu...* wydany od Wáclawa Hanky w Prace 1819. Str. 95.



„słowiańskiej umiejętności“ i jak skwapliwie śledził jej rozwój. Zaznaczony wyraźnie jako przekład z królewskiego rękopisu wszedł Zbichon do późniejszych wydań poezji Brodzińskiego<sup>1)</sup> i miał stanowić początek do przekładu całego rękopisu; lecz chociaż poeta kilkakrotnie w późniejszych latach do tej myśli powracał, nie wykonał jej nigdy. Może wcześniej nader zachwiana, bo już w kilka lat po jego okazaniu się, prawdziwość pochodzenia rękopisu była tego przyczyną. Pieśń druga z wymienionych, o „Stole królewskim“, jest tłumaczeniem z Hanki lub z Herdera<sup>2)</sup>. Znajdujemy ją bowiem w obydwu zbiorach, a sam przekład prawie dosłowny, bezpośrednio nie wskazuje, do którego źródła należałoby go odnieść<sup>3)</sup>.

Wpływ Hanki na naszego poetę, zaznaczony przez te pierwsze tłumaczenia, był przelotny i nie utrwalił się żadnym większym przekładem lub utworem oryginalnym; jako wpływ literacki trwał niedługo, a jakkolwiek w kilka lat później w r. 1824 zamienił się w stosunek osobistej znajomości a nawet pewnej serdeczności i wymiany myśli, zadzierzgnięty przy sposobności pobytu Brodzińskiego w Pradze, (a nawet pewne późniejsze ślady w ogłoszonej niedawno korespondencji Czelakowskiego z Karmarytem) nie wyszedł poza zakres wspomnianych przekładów. Serdeczne słowa wpisane przez poetę w album Hanki w czasie tygodniowego zatrzymania się w Pradze w przejeździe do Karlsbadu, zostały jedynym obrazem, ręką samego poety malowa-

<sup>1)</sup> Przedrukowany zaraz w następnym wydaniu: Pisma K. Br. Warszawa nakładem N. Glücksberga 1821. I. 31.

<sup>2)</sup> Rukopis *ibid.*... lub *Stimmen*... str. 286: Die Fürstentafel. Eine böhmische Geschichte.

<sup>3)</sup> Notatka umieszczona przy tytule: „Powieść historyczna czeska“, może być zarówno dobrze oparta na rękopisie jako źródle przekładu, jak też tłumaczeniem tytułu podanego przez Herdera: „eine böhmische Geschichte“. Ciekawą jest w tem wszystkim ta okoliczność, że pieśń ta zamieszczona przez Hankę w „Rękopisie“ jako utwór pochodzenia staroczeskiego, została ogłoszona przez Herdera na pięćdziesiąt lat przed okazaniem się „Rękopisu króloworskiego“ z wyraźnem objaśnieniem „eine böhmische Geschichte;“ Hanka mógł ją więc równie dobrze wziąć z Herdera, a mimo to wierzono współcześnie w dawność pochodzenia całego zbioru. Znajomość więc Herdera była w tym czasie u Czechów wcale niewielka.



nym, całego stosunku. Wówczas to wpisał Brodziński 3. kwietnia r. 1824 wiersz na cześć pioniera czeskiego odrodzenia, ciekawy przez to, że utożsamia w nim siebie samego z Hanką co do zapatrywań i działalności<sup>1)</sup>:

„Czech i Polak, po jednej idziemy kolei,  
Sława nasza w przeszłości, ojczyzna w nadziei.  
Jedne są nasze straty, i cele i chęci,  
Żyjmy dla dobra synów, dla ojców pamięci.  
Tyś wzbudził męskie pienia, chwałę męskich czynów,  
Tyś boski język Sławian przechował dla synów.  
Ja i za to uwielbiam moje przeznaczenie,  
Że co możesz, ja czuję, co czynisz ja cenię“.

Jak Hanka obudzenie świadomości narodowej w swej ojczyźnie przyjął za program i cel życia i dla poparcia tego celu nie wahał się dopuścić się z całą świadomością mistyfikacji literackiej, tak samo Jan Kollar starał się swą „Córą sławy“ obudzić do życia naród własny przez wyśniony i wyidealizowany obraz całej Słowiańszczyzny<sup>2)</sup>. Słowiańszczyzna to kochanka poety, do niej więc zwraca się, ją wielbi i opłakuje, jej w darze składa przeszło 700 sonetów, których myślą przewodnią, że „wszystkie ludy wyrzekły już swoje ostatnie słowo, teraz na nas Słowian kolej przemówić“. Poeta rozkochany w przeszłości tej „matki wszystkich Słowian“, jej wielkością żyje i pełen nadziei wierzy w jej przyszłą rolę dziejową.

I Kollar nie pozostał bez wpływu na Brodzińskiego; z Kollara będzie on przekładał pieśni ludowe słowackie, z entuzjazmem pisze o jego poezjach do Czelakowskiego: „Z serca dziękuję za odebrane w Wiedniu poezye Kollara, które mi tyle radości sprawiły; pozdrów go Panie odemnie, niech się nam mnożą podobni poeci, niech się nam mnożą ci co słyszą, aby dźwięk pięknej lutni nie przebrzmiał daremnie“<sup>3)</sup>.

<sup>1)</sup> Ogłoszony z autografu po raz pierwszy przez prof. Włodzimierza Francewa w artykule p. t. Kasymir Brodziński i Czechy. Str. 4—5 według odbitki z Izbornyka Kiewskiego, poświęszcz. Florynskomu. Kiew 1904.

<sup>2)</sup> Tytuł: Sławy dcera. por. Mickiewicz: Liter. słow. tłum. F. Wrotnowskiego. Poznań 1865. I. 211.

<sup>3)</sup> Z Karlsbadu 2 lipca 1824. List podany po raz pierwszy w całości u Francewa l. c. str. 6, przedtem znany z wyjątków, podanych w książce: Vseslovanské pocatecni cteni. Vydal Fr. L. Celakovsky. V Praze 1850.



Z tymi pierwszymi objawami tłumaczeń pieśni ludowych wiąże się ściśle jedna kwestya natury bardziej teoretycznej, początkiem swym tym przekładom prawie równoczesna i z nimi złączona, chociaż na pierwszy rzut oka — zdawałoby się — bez widocznego z nimi związku. Nie chcę jej w tem miejscu rozbiierać, obszerniej o niej gdzieindziej, pragnę jedynie ten związek zaznaczyć i podnieść poszczególne jego znamiona. Jestto współudział Brodzińskiego w pracach nad prozodyą i rytmiką polską, zostający w łączności z przekładami pieśni, o których mówimy. Wyniknął on u niego z tego zapatrywania, że pieśń ludu winna stać się źródłem poezyi narodowej, a melodia i rytm tej pieśni podstawą form poetyckich; język polski już z natury swej jest przystosowany do jej rytmu i barwy, ją najlepiej oddaje, gdyż jako „język ludu“ wchłonał w siebie śpiewność i dzwięczność jego pieśni.

Z tego śpiewnego charakteru polskiego języka wypływa łatwość ogromna w zastosowaniu go do muzyki, i odwrotnie. Pogląd ten nie był nowy; wytworzył go jeszcze wiek XVIII., znajdujemy go też w dziełku „O prozody i harmonii języka polskiego“ z r. 1781<sup>1)</sup>. Lecz tam był on wynikiem przesłanek odmiennych; usiłowania, by przywrócić językowi dawną czystość i barwność, by uwolnić go z naleciałości czasów poprzednich, dały mu początek, a zastosowanie i zużytkowanie języka w „operach“ polskich o tle i motywach prawdziwie lub też tylko rzekomo ludowych pogląd ten utwierdziły. Obecnie, w tych pierwszych zabiegach wskrzeszenia prawdziwej pieśni ludu, gdy z jej odżyciem tak wielkie łączono nadzieje, wrócono do tych badań, pragnąc w teoryi znaleźć stwierdzenie tego, w co dawno wierzono i na czem te nadzieje budowano. Usiłowania te zrodziły prace o metryczności i rytmiczności języka polskiego. Pamiętnik warszawski przynosi w r. 1817 rozprawę J. F. Królikowskiego: „O śpiewach polskich z muzyką i o zastosowaniu poezyi do muzyki<sup>2)</sup>“; zaraz w roku następnym pojawia się jako odpowiedź na pismo Królikowskiego „Rozprawa o metryczności i rytmiczności

<sup>1)</sup> Według Bentkowskiego: Literatura polska I. 198 autorem jest Nowaczyński. Wydana w Warszawie w drukarni u. X. X. Schol. Piarum.

<sup>2)</sup> T. IX. str. 145, 249, 377.



języka polskiego, szczególnie o wierszach polskich we względzie muzycznym przez Józefa Elsnera... z przykładami rzecz objaśniającymi przez Kazimierza Brodzińskiego<sup>1)</sup>. Jako przykłady tej właśnie szczególnej „metryczności i rytmiczności“ języka polskiego podaje Brodziński śpiewki ludowe. Królikowski nie został dłużnym i w rozprawie: „Uwagi nad dziełem: Rozprawa o metryczności i rytmiczności języka polskiego<sup>2)</sup>...“ zbijał poglądy Elsnera, by w trzy lata później zamknąć swe badania w tym kierunku w pracy: „Prozodya polska, czyli o śpiewności i miarach języka polskiego z przykładami w nótach muzycznych<sup>3)</sup>“.

Już w monografii o Mickiewiczu prof. Kallenbach wykazał znamienicie, jak teoretyczne wywody Królikowskiego wpłynęły w praktycznym zastosowaniu na Mickiewicza i stały się podstawą harmonijnego układu i budowy II. części Dziadów i heksametrowej party Wallenroda<sup>4)</sup>; to samo można w całej rozciągłości powiedzieć o rytmice ballad Mickiewicza; tu również prace nad prozodyą języka polskiego, jego „śpiewnością i harmoniczną“, wywarły wpływ niemały, ale już nie wprost, lecz drogą pośrednią, przez pieśń ludową, która tę melodyjność i harmonię języka najlepiej malowała. W tem oświeceniu ballady i romanse — zdaniem mojem — przedstawią się nam co do swej rytmicznej a nawet metrycznej budowy jako zupełnie wierne prawom, jakimi w tym kierunku rządzi się pieśń ludowa, i w tem — a nie tylko co do motywów i kolorytu — ich ścisła łączność z tą pieśnią. Później będę miał sposobność szczegółowo i na podstawie rytmicznych schematów tę kwestyę przedstawić, tu tyle dla ogólnego zaznaczenia tego związku, a głównie podniesienia pracy Brodzińskiego w tym kierunku i zbiegu dążności dwojakich: teoretycznych, przez udział w rozprawie Elsnera, i praktycznych, przez przekłady pieśni ludowych.

A w ślad za pierwszymi przekładami idą dalsze, coraz bardziej piękne i w rytm prawdziwej pieśni ludowej trafiające; w miarę, jak poeta opanowywał formę i rytmikę poezji ludowej

<sup>1)</sup> Część I. W Warszawie 1818.

<sup>2)</sup> Przez J. F. K. w Warszawie 1818.

<sup>3)</sup> W Poznaniu 1821 r.

<sup>4)</sup> Kallenbach: Adam Mickiewicz. T. I. 145 i. n.



coraz piękniejsze tłumaczenia wychodzą z pod jego pióra. Po pierwszych pieśniach czeskich, idą piosenki litewskie (Pieśni litewskie: I. Kędy w ogródku kwitły tymiany. II. Przez lasy jodłowe, przez lasy świerkowe<sup>1)</sup> i serbskie. (Pieśni serbskie Brodzińskiego: I. O cicha rzeko Dunaju. II. Leci jastrząb pod obłokiem. III. Dziewczę fijołku, tyś moją rozkoszą. IV. Lata jastrząb w Serajewie. V. Dwa czarne kruki lecą z dzióbami krwawymi<sup>2)</sup>).

Równorzędnie z postępującą pracą nad tłumaczeniami rozwija się w umyśle poety pojęcie „umiejętności słowiańskiej“; z obszernych granic słowiańszczyzny sięgnął on myślą jeszcze dalej i objął nią pieśń ludową wszystkich narodów i czasów: w Brodzińskim poczęło się powoli wyrabiać pojęcie literatury świata (weltliteratur), zrazu niejasne i niezupełne, później coraz bardziej świadome i zmierzające do celu. Mieli ją Niemcy; pisano i rozprawiano u nich o tem wiele, zajmowały się tem pierwszorzędne umysły. Pod wpływem poetów niemieckich, przejął się tą myślą także Brodziński. Pierwszym widomym śladem tych usiłowań są jego: Pieśni Madagaskaru. Pomieścił poeta dwie takie piosenki już w „Pamiętniku naukowym“ na rok 1819<sup>3)</sup>. Redakcja „Pamiętnika“ umieszczając je dodała od siebie przedmowę, dla nas wcale ciekawą: „Pieśni pospolite ludu składane w właściwy sposób narodowy są bezwątpienia najwierniejszym wieku, ducha, obyczajów i dziejów obrazem. Uczuli tę prawdę uczeni w krajach zagranicznych, i uznali potrzebę zebrać wszelkie rozmaitych ludów takowe śpiewy, co nawet zyskało powagę i wsparcie

1) „Pam. warsz.“ 1820 I. 449.

2) L. c. 1821. III. 233 i. n.

3) Pamiętnik naukowy, służący za dalszy ciąg ćwiczeń naukowych. Oddział literatury. Rok 1819. T. I. 243. Pieśni Madagaskaru z prozy Parniego przełożone wierszem przez K. B. „Pieśni Madagaskaru“, z których tylko dwie pojawiły się w formie przedruku w Pamiętniku naukowym, wyszły w tym samym roku 1819 p. t. Pieśni Madagaskaru, z francuskiego z prozy pana Parny przełożone przez K. B. W Warszawie 1819, w 16<sup>o</sup>. Druk dziś bardzo rzadki. Jest ich tylko 12. W wydaniu poezyi Brodzińskiego z r. 1821 t. II., str. 17 i n. jest ich tylko 10. Brak tu pieśni drugiej: „Piękna Neale ustrój się w kwiaty. Prowadź przychodnia do bliskiej chaty“ i t. d. i dwunastej: „O Nahandowa, piękna Nahandowa! Już nocna w górach ozwała się sowa, Nad moją głową już się księżyc wznosi, I młoda rosa moje lica rosi“ i t. d.



u rządów“ (autor myśli tu zapewne o Chodakowskim). Następnie skreśliwszy podobne usiłowania w Polsce, tak dalej pisze: „Pozostaje nam jednak mieć jeszcze zebrane na wzór innych krajów piosnki ludu nie tylko ojczystego, ale i innych narodów, szczególnie słowiańskich, z kąd jakieby tylko dostać i wybrać można. Nadto dzieje słowiańskie tak dalece są zagrzebane, pomniki ich języka, czynów i obyczajów, tak przez cudzoziemców i przez niezmierny czas wyteńpione, że chcąc śledzić przygody, zwyczaję tych przodków naszych, jedynie może przez pieśni u ludu zachowane, śladów pewniejszych dojść można. Troskliwe zajęcie się badaniem słowiańszczyzny, nowe, obszerne a może najszczytniejsze do tego otworzy nam pole. Te to pobudki skłoniły jednego z rodaków (którego rzecz o romantyczności, i czułe poezye dały nam poznać już w zawodzie literackim), do przedsięwzięcia i tego rodzaju pracy. Zajmuje się on (ile nam wiadomo) zbieraniem i przekładaniem takowych pieśni ludu, najwięcej ojczystych, innych sławiańskich, oraz ułożeniem stosownej do tego rozprawy. Wyszłe z druku Pieśni Madagaskaru mogą być próbką tych usiłowań, a dwie tu z nich załączone najlepiej okażą rodzaj tego pisemka, w którym się malują dzikie, dowolne, ale czułe owych wyspiarzy charakter i zwyczaję. Życzyć by należało, aby szanowni rodacy spiewki po prowincjach przez lud miejscowy rzucone, zbierać i do Redakcyi nadsyłać raczyli, które z wdzięcznością przyjmować będą“.

W przytoczonej przedmowie uderza nas jeden szczegół, a to nawoływanie i zachęta do zbierania pieśni miejscowych, prowincjonalnych, dla których Redakcyja otwiera swe łamy. Jest to zapewne jeden z najwcześniejszych głosów w tej sprawie, gdyż prowincjonalizmy zaznaczyły się w zbiorach pieśni ludowych dopiero nieco później.

Prócz pieśni madagaskarskich Pamiętnik naukowy przyniósł w swym dziale literackim w roku 1819 jedną jeszcze rzecz Brodzińskiego, która z jego działalnością w tym kierunku w bezpośrednim zostaje związku. Jest to pieśń morlacka: „Żona Asanagi<sup>1)</sup>“; mogłaby ona być przekładem Herdera<sup>2)</sup> lub z Wu-

1) L. c. T. I., str. 27.

2) Herder: Stimmen... str. 52: Klaggesang von der edlen Frauen des Asan-aga. Morlackisch.



ka<sup>1)</sup>. Pieśń o nieszczęśliwej żonie Azan-agi umieszczaly kilkakrotnie ówczesne pisma peryodyczne w rozmaitych redakcyach, przełożył ją zaś Goethe, a Herder umieścił przekład w swym zbiorze<sup>2)</sup>. Goethe znał ją z rękopisu wieku XVIII., gdyż dopiero później weszła w skład znanej mistyfikacyi Mériméego, wydanej w r. 1827 p. t. „La Guzla ou choix de poésies illyriques, recueillies dans la Dalmatie, la Bosnie, la Croatie et l'Herzegovine“. Brodziński mógł ją jednak zaczerpnąć tylko z Wuka; ten był właściwym jej odkrywcą i ją w oryginale ogłosił. Stamtąd wziął też tekst illyrijski, który przytacza pieśń tę ogłaszając<sup>3)</sup>.

W r. 1821 wychodzi wydanie dzieł poetycznych Brodziń-

1) Mała prostonarodna sławeno-srpska pesnaryca str. 113: *Žalostna pesna plemenyte Asan-agynyce*.

2) *Zeitschrift für Volkskunde* 1890 r.: „Wuk war der eigentliche Entdecker der serbischen Volkslieder, denn Fortis hatte 1774 das bekannte Lied von der Frau Hasan-Asas aus einer Handschrift des 18 Jahrhunderts, nicht aus dem Volksmunde mitgetheilt, und Feric 1794 nur eine lateinische Übersetzung einiger Lieder geliefert“. Por. także: *Dzieła Mickiewicza* wyd. Twa Mick. II. 508 i n.: *Uwagi wydawcy do przekładu Mickiewicza: Morlach w Wenecyi*.

3) Pieśń ta była w rzeczywistości pochodzenia serbskiego. Brodziński przytacza na podstawie Wuka jej tekst illyrijski: *Ksalostna pjesanza Plemenite Asan-Aginice (Sto se bieli u gorey zielonej)*. Por. również bezimienny artykuł w „*Pam. warsz.*“ 1819 XVI. 427, 1820 XVII., 49 i n. p. t. „*Obyczaje Morlachów. Wyimki z listów T. Fortis do lorda Bute*“. Jest to artykuł Brodzińskiego, przysłany Redakcyi „*Pamiętnika warsz.*“ w r. 1819, ogłoszony zaś w ostatnim tomie „*Pamiętnika*“ z tego roku i pierwszym z r. 1820. Brodziński pisze: „*Przetłumaczyłem niektóre pieśni historyczne Morlachów i dołączam jedną (jest to właśnie pieśń o żonie Asan-agi), która mi się zdała piękną i ciekawą*“. Przyznanie Brodzińskiego wskazywałoby na to, że przełożył tych pieśni więcej, tymczasem ogłoszonych tłumaczeń pieśni morlackich więcej u niego nie znajdujemy. Że wspomniany artykuł jest pióra Brodzińskiego, wskazuje na to odwołanie się redakcyi na umieszczoną w r. 1819 w „*Pam. nauk.*“ pieśń morlacką; była to ta pieśń, która Brodzińskiemu „*zdała się być piękną i ciekawą*“. Redakcyja „*Pam. warsz.*“ pieśni tej już nie umieściła, wyjaśniając jednak, że pod nazwaniem „*Ksalostna Pjesanza...*“ „*umieszczoną już była w „Pam. nauk.” roku zeszłego, do którego ciekawego czytelnika odsyłamy*“. W „*Pam. nauk.*“ zaś podpisany jest wyraźnie Brodziński jako tłumacz.



skiego w dwóch tomach<sup>1)</sup>. Zawierało ono, Wiesława i liczne drobne wiersze poety i przekłady z literatur obcych; z przekładów pieśni ludowych słowiańskich, znanych nam z „Pamiętnika warszawskiego i naukowego“, wszedł tu Zbichon (I. 31), Stół królewski (I. 148), Radosław (I. 153) i Żona Asan-agi (I. 55); nowych pieśni — a w rozumieniu Brodzińskiego słowiańskich — znajdujemy dwie pieśni litewskie (I. 16 i n.: „Kędy w ogródku kwitły tymiany...“ i „Przez lasy jodłowe, przez lasy świerkowe...“) i pieśni serbskie (II. 188: „O cicha rzeko Dunaju...“ „Leci jastrząb pod obłokiem...“ „Dziewczę fiołku, tyś moją rozkoszą...“ „Lata jastrząb w Serajewie...“ „Dwa czarne kruki lecą z dzióbami krwawymi“. Dwie z nich ogłosił Brodziński już poprzednio). Prócz tego jako widomy znak a zarazem objaw, jak Brodziński pod wpływem Herdera skłaniał się coraz bardziej ku pojęciu „literatury świata“ mamy w tem wydaniu cztery zupełnie nowe przekłady, wyniki usiłowań w przyswojeniu literaturze ojczystej pieśni ludów całkiem obcych, lecz pieśni „ludowych“; są to: Pieśń Trubadura Jordy (I. 50), Pieśń Teobalda króla Nawarry z XIII. w., (I. 51) Pieśń estońska (I. 72) i Żal Harolda, pieśń norwewska (II. 51). Tom pierwszy zawierał ponadto piosnkę grecką, przedrukowaną powtórnie z pierwszej i najwcześniejszej edycji poezyi Brodzińskiego, z r. 1817<sup>2)</sup>, a tom drugi powtarzał pieśni madagaskarskie<sup>3)</sup>.

<sup>1)</sup> Pisma K. Brodzińskiego. W Warszawie nakładem N. Glücksberga 1821 w 12°. T. I., str. 221; T. II., str. 223.

<sup>2)</sup> Na źródło Brodzińskiego przekładów pieśni greckich wskazał ogólnie już Dominik Cezary Chodźko w wyd. z r. 1858: Księgozbiór polski. Poezye oryginalne i tłómaczone K. Brodzińskiego (przedmowa): „Co do niektórych przekładów z poetów greckich, są to wyjątki z antologii, którą po Konstantym Cefalasio, żyjącym w w. X., ułożył we cztery wieki później Maksym Planudes, mnich carogrodzki. Prócz Brodzińskiego tłómaczył z niej także znany powszechnie ze swego talentu Ignacy Szydłowski i tłómaczenia swe umieszczał w „Dzienniku wileńskim“, a Michał Jurkowski, niegdyś profesor w liceum krzemienieckim, wydał był w r. 1815 w oryginalne wyjątki z tejże antologii dla młodzieży uczącej się języka greckiego“.

<sup>3)</sup> Wydając je powtórnie umieścił poeta uwagę, której nie mamy w pierwodruku: „z namiętnością lubią (mieszkańcy Madagaskaru) muzykę“



Wzorem i źródłem, z którego czerpie poeta do tej pory jest przeważnie Herder; przypuszczenia Arabażyna, jakoby Brodzińskiemu znane były jakieś zbiory rękopiśmienne, sprawdzić nie potrafiłem; pionierzy odrodzenia narodowego Słowian — a z dzieł ich istniał i znany był poecie do tej chwili jedynie Rękopis królowy Hanki — nań jeszcze nie oddziałują, a zbiory ich pieśni wyszły dopiero później. Pierwszy tom słowiańskich narodowych pieśni Czelakowskiego wychodzi w rok po tem wydaniu Brodzińskiego<sup>1)</sup>; z pieśni słowiańskich objął jedynie Wuk Stefanovic Karadžić pieśni serbskie w swej „Pesnaryci...“ z r. 1814. Z niego też korzysta Brodziński w całej pełni, gdyż w zbiorze Karadžića znajdujemy wzory dla wymienionych powyżej pięciu przekładów pieśni serbskich<sup>2)</sup>. Poza tem opiera się dalej na Herderze i jego Stimmen der Völker. I tak wymienione już wprzód dwie piosnki litewskie wziął Brodziński z Herdera: „Die Kranke Braut<sup>3)</sup> (i tak zatytułowane u Brodzińskiego w wyd. z r. 1842. III. 70: Chora kochanka) i „Abschiedslied eines Mädchens<sup>4)</sup>“ (tamże 69: Przed ślubem). Pieśń Teobalda króla Nawarry jest przekładem pieśni Herdera „Ein Sonnet aus dem 13 Jahrhunderte<sup>5)</sup>“, Pieśń estońska zaś ma swój pierwowzór w herderowskiej: „Jörru, ein ethnisches Lied“<sup>6)</sup>. Skąd tłumaczył Brodziński ogło-

i tańce. Zebrałem niektóre pieśni, mogące dać wyobrażenie ich obyczajów i zwyczajów, nie mają wierszy, poezya ich jest tylko prozą staranną, muzyka prosta i przyjemna, zawsze melancholijna“.

1) Slovanské národní Pisné, sebrane Frant. Ladisl. Celakowskym. W Praze 1822.

2) Tytuł: Mała prostonarodna slaweno-srpska pesnaryca.. izdana Wukom Stefanowiczem... u Wieni 1814.

W wileńskim wydaniu Brodzińskiego z r. 1842—4 umieszczono te pieśni w t. III. pod tytułami: str. 11: Dwa druki — jest to przekład rapsodu Wuka: O smerty Kulin-Kapetana (Pesnaryca, str. 117 pieśń ósma), str. 31 Dunaj-Wuk, str. 51: Mutan Dunaw; str. 32 Dziewica nad rzeką — Wuk str. 51: Dewoyka nad gradskym bramyta: str. 32 Mała dziewczyna — Wuk str. 35: Ne gładay te szto sam małena; str. 32 Porównanie — Wuk str. 29: Bole że dobro, nego lyepo.

3) Stimmen ... str. 40.

4) Stimmen ... str. 42.

5) Stimmen ... str. 113.

6) Stimmen ... str. 29.



szoną równocześnie Pieśń Trubadura Jordy odnaleźć dotąd nie mogłem. (=

Przekład Brodzińskiego w pewnych miejscach zbyt wolny nie oddaje często całkowicie myśli, jaką znajdujemy u Herdera; jest on jednak bezwątpienia bardziej śpiewny i melodyjny niż przekłady herderowskie, a co główne, znakomicie utrafiła w nim zawsze nuta i rytmika pieśni ludowej<sup>1)</sup>

Takie były pierwsze próby Brodzińskiego w kierunku zupełnie prawie nowym i w Polsce nieuprawianym. Cały ten czas od pierwszych tłumaczeń pieśni słowiańskich aż do wydania dwóch tomików poezji, to czas kształcenia się przekonań i wyobrażeń literackich poety o pieśni ludowej. Łamanie się tych przekonań dokonywa się powoli, zrazu nieznacznie, a krystalizuje się wreszcie w jego pojęciu o znaczeniu pieśni ludowej. Nie było ono oryginalnem, tak jak nie był oryginalnym Brodziński w swych poglądach z zakresu teorii i estetyki literackiej. Owszem; Herder jest mu i tu ojcem duchowym. W Brodzińskim wyrabia się też powoli i wzrasta aż do r. 1824 stale, nadzwyczajne } mb

<sup>1)</sup> Dla porównania zestawiam Pieśń Teobalda króla Nawarry.

u Brodzińskiego:

Gdyby zapomnieć te oczy  
I te lica hoże,  
I ten wdzięk uroczy,  
Zdrówby ja był może.

Ale to próżne marzenie!  
Któżby to był w stanie,  
Widzieć jej spojrzenie,  
I zapomnieć na nie?

Jakby zapomnieć te oczy,  
Tę anielską postać,  
Ten jej wdzięk uroczy?  
Lepiej chorym zostać.

u Herdera:

Ach könnte ich, könnte vergessen sie!  
Ihr schönes, liebes, liebliches Wesen,  
Den Blick, die freundliche Lippe, die!  
Vielleicht ich möchte genesen!  
Doch ach! mein Herz, mein Herz, kann es nie:  
Und doch ist Wahnsinn, zu hoffen sie!

2\*



uwielbienie dla Herdera, zrazu jako teoretyka literatury, następnie również jako poety, gdy Stimmen der Völker stały się głównym źródłem jego tłumaczeń. Były to niejako dwa kierunki, które w umyśle poety wzajemnie się stykały i łączyły: przekonanie o ważności, znaczeniu i piękności poezji ludowej wytworzone głównie pod wpływem Herdera — teoretyka, i uwielbienie dla Herdera — poety, który tę poezję przyoblekał w szatę jeszcze bardziej natchnioną i podnosił do godności poezji narodowej. „Gdyby żył Herder, na klęczkachbym go zaklinał, aby się uczył języka Słowian. Herder tylko jest u mnie pisarz, którego jak przyjaciela kocham, i do którego utęskniam w świat przyszły“.

Te zapatrywania przeniósł Brodziński na ziemię polską. A tu złączyły się z nimi inne jeszcze, już czysto swojskie czynniki: charakter i usposobienie ludu polskiego. Naród, który stworzony był do roli i którego narodową poezją były sielanki, miał i powinien być mieć — zdaniem Brodzińskiego — pieśń ludową, która zachowywała wszystkie cechy jego charakteru i obyczajów:

„Żelazną zastępnęły potęgą Rzymiany  
„Miecz zdobywał ich kraje, trzymały kajdany.  
„U nas pługiem żelazo, złotem były kłosa,  
„Kołn do boju i pługa, do obrony kosy ;  
„Własneśmy tylko ziemie po ojcach orali,  
„Przy swoich tylko miedzach szable zatykali<sup>1)</sup>“.

stąd poezja ludowa polska miała być poezją rodzinną, narodową.

Te pierwsze usiłowania poety, by zrealizować postulat literacki, z jakim do tej chwili wystąpił jedynie w swych pismach teoretycznych, spotkały się z ogólnem uznaniem współczesnych.

---

Und um sie schweben  
Gibt Muth und Leben,  
Zu weichen nie!  
Und denn wie kann ich vergessen sie,  
Ihr schönes, liebes, liebliches Wesen,  
Den Blick, die freundliche Lippe, die!  
Viel lieber nimmer genesen!

<sup>1)</sup> Pam. warsz. Rok 1820. XVII. 399.



Głosy pojawiające się w łamach czasopism o przekładach Brodzińskiego są nader pochlebne i zachęcające do dalszej pracy w tym kierunku. Widać z nich, że struna w którą uderzył, odpowiadała sile napięcia w uczuciach społeczeństwa. Już następny zeszyt Pamiętnika naukowego po ogłoszeniu przez Brodzińskiego pieśni o „Żonie Asan-agi“ w r. 1819, przynosi list niewiadomego autora, który przytaczając morlacki oryginał tłumaczonego przez Brodzińskiego śpiewu, tak pisze: „Z przyjemnością odczytałem w numerze I. rzeczonoego Pamiętnika trafny przekład pieśni morlackiej pod tytułem żona Azan-agi przez Kaz. Brodzińskiego. Wiele obiecujący ten miłośnik oświaty, dzieli jak się zdaje ze mną tę myśl, iż czas, abyśmy się zajęli zbieraniem pomników języka i literatury Sławian<sup>1)</sup>“. Po wyjściu pierwszego wydania dzieł Brodzińskiego i ukazaniu się kilku nowych przekładów głosy te jeszcze się wzmagają. I tak recenzent Gazety literackiej omawiając wydane poezye Brodzińskiego, tak się o jego pieśniach tłumaczonych wyraża: „Pieśni narodowe są nader ważnemi każdego narodu pomnikami; dochowują pierwotne myśli i uczucia ludu, a układane w ten czas, kiedy nie przymuszona całość, ale rzeczywiste uniesienie lub rozrzewnienie zajmowało serce nieuczonoego poety, pociągają naturalnością i wdziękiem, niepodobnym prawie do naśladowania przez sztukę. Tłumaczeniu i naśladowaniu takich wzorów winien zapewne K. Brodziński wiele owej naturalności, której i w jego niektórych poezyach dostrzedz nie trudno. Z umieszczonych w niniejszym zbiorze pieśni madagaskarskich, serbskich, litewskich, czeskich i t. d. Zbichona tylko mieliśmy sposobność z oryginałem porównywać, i zdaje nam się, że дума ta na tłumaczeniu bynajmniej nie straciła; naturalność zaś i prostota, które w innych potrzegamy służyć nam niejako za porękę ich wierności<sup>2)</sup>“.

Pochwały i uznania, jakie spotkały Brodzińskiego po tych pierwszych krokach na nowej literackiej niwie, mogły go przekonać, że w swych dążeniach i poglądach nie był odosobnionym, że myśl, jaka mu świeciła, gdy się imał tej pracy, płynęła z odczucia dążeń ogółu i była ich wyrazem. A w zdaniu tem

1) Pam. nauk. R. 1819. I. 251.

2) Gazeta literacka. Rok 1822. I. nr. 11 z 16 kwietnia.



utwierdzały go zapewne starania, których świadkiem był sam i szermierzem, by ten cały ruch i żywą wymianę myśli, jaka ogarnęła społeczeństwo w kierunku badania zamierzchłych dziejów i przeszłość Słowian, ich życia i obyczajów, słowa i pieśni, które to tendencje poczucie słowiańskiej wspólności, znakomicie budzone przez słowianofili-idealistów, rozniecało i podtrzymywało, by to wielkie życie umysłowe ująć w ramy jakiejś konkretnej i zapewnić mu rozwój przez szerzenie „umiejętności słowiańskiej“ w warszawskim królewskim uniwersytecie. Praca Brodzińskiego nad przyswojeniem literaturze polskiej przekładów pieśni ludów słowiańskich zbiegła się z usiłowaniami współczesnych, około stworzenia w uniwersytecie warszawskim katedry „umiejętności słowiańskiej<sup>1)</sup>“. (Nazywano to właściwie: „znajomością Słowian“; uwzględniano jednak tylko stronę etnograficzno-literacką, języka prawie, że nie badano, co wobec stanu ówczesnego językoznawstwa wcale nie dziwi; wyrazem tych dążeń były w kilkanaście lat później katedry literatur słowiańskich, jedne z najpierwszych w Paryżu i Wrocławiu, inne późniejsze; języki słowiańskie weszły w program tych badań dopiero nieco później, głównie dzięki Czechom i Niemcom, którzy w rzeczywistości rzucili pierwsze podstawy do naukowego traktowania „umiejętności“ czyli filologii słowiańskiej). Dopiero na tle tych wszystkich usiłowań i zabiegów, w świetle rozgorzałych chęci poznania Słowiańszczyzny, ruchu o wielkość i rozpędzie każdego kierunku młodego, możemy zrozumieć, jakie znaczenie przywiązywali współcześni do tych pierwszych plonów poety z Królówki „na niwie słowiańskiej zebranych“.

Brodziński tymczasem w pracy nie ustaje. Pamiętnik warszawski z r. 1822 przynosi w tomie III. nową rozprawę poety

---

<sup>1)</sup> Całą kwestię stworzenia tej katedry, nadzwyczaj ciekawą a do czasów niedawnych nieznaną, zaznaczam tylko kilku słowami, nie wdając się stosownie do szkicowego charakteru całej rozprawki w jej szczegóły. W sprawie tej bierze udział również J. B. Zaleski; późniejszym kandydatem był Andrzej Kucharski. W ostatnich czasach wyjaśnił tę rzecz Włodz. Franczew w rosyjskiej pracy: „K'istorii katedry sławianowiedienia“, Nowyj sbornyk... sostawłennyj i zdannyj uczenykamy W. J. Lamanskago... Petersburg 1905, str. 348—60. Tam też odsyłam. Por. również uzupełniającą recenzję Ign. Chrzanowskiego w Pamiętniku literackim 1905. I. 90.



„O poezji ludu litewskiego“ wraz z przekładem kilku litewskich pieśni<sup>1)</sup>. Rozprawa sama, jak i załączone przy niej pieśni, są dosłownym przekładem pracy L. J. Rhezy, profesora teologii i kierownika seminarium dla litewszczyzny w uniwersytecie królewieckim, zamieszczonej w Beiträge zur Kunde Preussens w r. 1817 Zbiór swój poprzedził Rheza przedmową, w której pomieścił tropiczny i metryczny rozbiór ludowych pieśni litewskich, zaznaczając wyraźnie, że opiera się na znalezionym przez siebie piśmie Filipa Ruhig'a, kaznodziei protestanckiego w Prusiech o poezji ludu litewskiego<sup>2)</sup>. Ów Ruhig w pracy swej porównał litewskie pieśni ludowe z utworami literatury greckiej i rzymskiej i dopatrywał się w nich wiele podobieństwa co do motywów i ducha tej poezji. Rheza zapatrywanie to zbijał, przyczem zarzucił Ruhigowi, że w dociekaniach swych poszedł za daleko. Brodziński tłumaczy pracę Rhezy dosłownie, dodając jedynie od siebie pewne uwagi, w których często powołuje się na Lessinga i Herdera i ich poglądy na poezję ludu. Lecz co ciekawe i charakterystyczne, że z wywodami Ruhiga co do pokrewieństwa poezji litewskiej z grecką i rzymską, które już Rheza zbijał w słowach, „dass er die Vergleichung des Liththaischen mit dem Griechischen und Lateinischen zu weit treibet“, polemizuje kilkakrotnie, jak gdyby dziełko Ruhiga znane mu było bezpośrednio, a nie jedynie z ręki drugiej za pośrednictwem rozprawy Rhezy. Dodaje bowiem od siebie: „Dlatego zdanie p. Ruhig, iż pieśni litewskie nieco z greckiej przyjemności oddziedziczyły, byłoby sprawiedliwem, gdyby tu jakie powinowactwo z Grekami, bądź przez oddziedziczenie, bądź przez ród i wędrowkę przypuścić można. Gdzie natura była mistrzynią,

<sup>1)</sup> Pam. warsz. R. 1822. T. III. 235 i n. W przedmowie powiada Brodziński: „Uczony Rheza w Królewcu umieścił wiadomość o poezji ludu litewskiego w piśmie peryodycznem: Beyträge zur Kunde Preussens. (I. Band. VI. Heft. 1817), którą z opuszczeniem tego, co się polskich czytelników nie tyczy, poniżej umieszczamy“.

<sup>2)</sup> „Philipp Ruhig, der vom Jahr 1708 bis 1749 Prediger in Walterkehmen bei Gumbinnen war, gab im Jahr 1745 eine merkwürdige Schrift: Betrachtung der lithth. Sprache in ihrem Ursprung, Wesen und Eigenschaften heraus, worin er die Vergleichung des Liththaischen mit dem Griechischen und Lateinischen zu weit treibet, dagegen das Slavische, Gothische, Skandinawische gar nicht in Vergleichung zieht, aber doch im Ganzen einen sprachforschenden Geist verräth“.



tam nie było potrzeba wzorów, które mogą nauczyć prawideł wyrabiania, ale nigdy prawdziwej piękności“. Poza tem tłumacz trzymał się wiernie wzoru. Własnością Brodzińskiego jest jedynie przedmowa, ciekawa dla nas o tyle, że zapatrywania w niej wyrażone powtarzają się później w „liście do redaktora Dziennika warszawskiego“, napisanym z okoliczności ogłoszenia zbioru pieśni słowiańskich: „Nie możemy tej sposobności ominąć — powiada tłumacz — ażebyśmy miłośników poezyi i narodowej literatury, świadomych języka litewskiego, nie upraszali o wzbogacenie poezyi naszej zbiorem i przetłumaczeniem na język ojczysty pieśni ludu litewskiego. Polski naród od wieków z litewskim połączony, jednakowość obyczajów i charakteru, a szczególnie tenże sam duch pieśni ludów sławiańskich co i litewskich, bliższy nam ku temu wskazują obowiązek, niżeli cudzoziemcom. My nie znając języka, umieszczamy w ciągu rozprawki pieśni według niemieckiego przekładu, staraliśmy się wyłożyć je wierszem miarowym bez rymów, żeby się w tych więzach, jeszcze bardziej od oryginału nie oddalić. W tygodnikach wileńskich czytaliśmy dość znaczną liczbę pieśni ludu litewskiego przełożonych, ale czemuż dla dobra literatury nie wyznać, że te zdają się być nader od właściwego ducha i prostoty oddalone, są w nich wyrazy, a szczególnie przymiotniki, które pieśniom ludu zupełnie są obce... Przekład wierny przez znawcę języka, czującego najdelikatniejsze wdzięki tego rodzaju poezyi, wierszem bez rymów lub zupełnie prozą oddany, byłby zupełnie nowym utworem lub ozdobą literatury. Wszak korzystniej i właściwiej byłoby, uczynić ten kwiat ziemi ojczystej znajomym uczoney powszechności, niżeli tłumaczyć urywki z poezyi francuskich, które każdy w oryginalne, a nikt prawie w ojczystym języku nie czyta“. Przekłady pieśni, jakie Brodziński, na Rhezie się opierając, załącza, są prawie dosłowne. Jedna z nich weszła potem do zbioru, ogłoszonego po śmierci poety w zbiorowej edycji jego dzieł, w formie rymowanej<sup>1)</sup>. Jest to piosnka pod tytułem „Sierota“ (Pam.

<sup>1)</sup> Zbiór pieśni litewskich, ogłoszony w Beiträge zur Kunde Preussens w r. 1817 rozszerzył następnie Rheza i przedrukował w r. 1825 p. t.: „Dainos, oder Litthauische Volkslieder gesammelt, übersetzt und mit gegenüberstehenden Urtext herausgegeben von L. J. Rheza, Dr. d. Theol.



warsz. 1822. III. 244 bez tytułu; Rheza; Dainos st. 23: Die Waise (Sirrata); Dzieła wyd. 1842. III. 66)<sup>1)</sup>; prócz niej jest sześć innych pieśni, których nie znajdujemy już ani w zbiorze z r. 1826, w Dzienniku warszawskim, ani też w późniejszych pośmiertnych wydaniach poety, wileńskim z lat 1842—4 i poznańskim Kraśzewskiego<sup>2)</sup>. Na końcu rozprawy „O poezji ludu litewskiego“ dodaje Brodziński, że „należałoby mówić o zewnętrznej formie

und Philos. ordentl. Professor d. Theol. und Dir. des Litthauisches Seminars auf d. Universität zu Königsberg. Nebst einer Abhandlung über die litthauischen Volksgedichte. Königsberg 1825 (Druk dziś nader rzadki; posługuję się egzemplarzem bibl. uniw. lwowskiego). Z tej też edycji korzysta Brodziński w dalszych tłumaczeniach, ogłoszonych w edycji wileńskiej poety, z jego papierów przez Chodźkę. Ponieważ — jak już zaznaczyłem — przekłady Rhezy pomieszczone przy rozprawie w Beiträgen... weszły następnie całkowicie w skład „Dainos“, dlatego ze względu na przejrzystość odwołuję się odrazu do „Dainos“.

<sup>1)</sup> Miarą, jak poeta biały wiersz Rhezy przekładał na rymy polskie, może być następujący wyjątek z tej piosnki. I tak zaraz początek:

Rheza:

Sie sandten mich zum Walde,  
Ins Wäldchen hin nach Beeren,  
In den Wald nach Heidelbeeren.  
Die Beeren hab ich nicht gelesen,  
Die Heidelbeeren nicht gepflücket.  
Ich ging hinauf den Hügel,  
Zu meiner Mutter Grabe.  
Da weinte ich bittre Thränen  
Um die geliebte Mutter  
„Wer weint um mich da oben?  
„Wer tritt auf meinen Hügel?  
Ich, ich, o liebe Mutter,  
Die Einzige, die Verwais'te... i t. d.

Brodziński:

Posłali mię do lasu  
Szukać jagód, poziomek,  
Lecz ja nie miałam czasu  
Szukać jagód, poziomek.  
Ale poszłam na pagórek,  
Kędy jest grób mej matki,  
Tam ja gorzkie łzy lejąc,  
Ustroiłam go w kwiatki.  
„Któż tam nademną płacze,  
„Kto mi chodzi po grobie?  
Ja twa córka jedyna,  
I sierota po tobie... i t. d.

<sup>2)</sup> Są to a) Pam. warsz. str. 241.  
Tam w ogrodzie kwitnie w maju,  
Słodko, wdzięcznie sześć do trzech!  
i. t. d.

Rheza 43: Auf der Mazuren Hoch-  
zeit gesungen.  
Drei der Sechser,  
Sechs der Dreier  
Blühen im Garten...

b) Pam. 248:  
Między lipy strumień płynie,  
Strumień czysty i wesoły...

Rheza 49: Die Liebende.  
In dem Bächlein fliesset  
Helles, reines Wasser...





tych pieśni, o miarze, o rymie i melodyi, według której śpiewane bywają, lecz to autor odłożył do obszerniejszej rozprawy, którą przy zbiorze pieśni ludu litewskiego wydać zamyśla". Zbioru podobnego Brodziński nigdy nie wydał, jakkolwiek pracy nad przekładem pieśni ludowych litewskich nie zarzucił; uwaga jednak powyższa służy bardzo dobrze na poparcie to, co powiedziałem poprzednio o łączności wywodów i zapatrywań poety na metrykę i prozodyę z przekładami poezji ludowej, które miały być udowodnieniem i poparciem zasad teoretycznych. Że plan przyswojenia piśmiennictwu polskiemu litewskich „dainos“ i to w zbiorze osobnym nie opuszczał poety, mamy na to liczne dane; w przedmowie do wydania pieśni ludowych w Dzienniku warszawskim, o pieśniach Litwy mówi tylko ogólnie, i nie wychodzi poza to, co powiedział w artykule z r. 1822; przekładów żadnych nie podaje; znalazło się ich jednak kilkanaście w papierach Brodzińskiego i te wydał Chodźko w wydaniu zbiorowem. Źródłem dla poety, co się tyczy pieśni litewskich, pozostał zawsze Rheza i jego „Dainos“; a chociaż w pieśniach Czelakowskiego, z których później tak obficie korzysta, znalazł Brodziński dość liczne przekłady z poezji ludu litewskiego, nie wyzyskał ich wcale, znając już przedtem zbiór Rhezy. Zapatrywanie, że pieśni litewskie pragnął wydać osobno, popiera również fakt, że nie umieścił

c) Pam. 249:

Kto sobie nędzę chce kupić,  
I chleb ze łzami pożywać...

Rheza 89: Die Verheirathung.

Wer Kummer will erleben  
Und bittre Thränen trocken...

d) Pam. 250:

Dzisiaj łąza ostatnia...  
Jutro powędrujem...

Rheza 39: Die Auswanderung:

Heute trinken wir Alus,  
Morgen ziehen wir wandernd...

e) Pam. 251:

Oto strzelcy przeciągnęli  
I ułani przelecieli...

Rheza 187: Die kriegerische Tochter:

Die Soldaten soldatirten  
Sie bliesen die Drommeten...

f) Pam. 245:

Wziął księżyc córkę słońca,  
Bóg piorunów w druzbów gronie  
Odprowadzał ich przez bramę;

Rheza 221: Der Morgenstern:

Der Morgenstern richtete Hochzeit  
[aus:  
Perkum ritt durch die Pforte hinein —  
Und schlug die grüne Eiche nieder...



ich wśród licznych przekładów i to dawnych i nowych, jakie wydaje w r. 1830 w Pamiętniku dla płci pięknej. Tu ani śladu jakiejś piosnki litewskiej, mimo że są wszystkie inne, które uważał za słowiańskie. Nie napisał również Brodziński nigdy rozprawy, jaką zapowiadał o „miarze, rymie i melodyi“ ludowej poezji litewskiej, a pieśni wydane przez Chodźkę są właśnie przekładami, jakie miały znaleźć miejsce w zbiorze, który nie doszedł do skutku. Są to pieśni: Miłość córki, Pogoń, Dar najmilszy, Kruk, Narzeczona, Zguba, Wyprawa do boju, Uboga, Zła teścina, Wianek, Skromność, Słońce, Chora kochanka, Zgubiona owieczka, Przed ślubem, Róża nad grobem<sup>1)</sup>. Sposób, w jaki je Brodziński z Rhezy tłumaczy, ciekawy bardzo, zarówno

<sup>1)</sup> Chodźko włączył tu także piosnkę p. t. Sierota, o której była mowa powyżej. Wszystkie inne mają również swe wzory u Rhezy. I tak:  
a) Miłość córki (Brodz. t. III. 67). Rheza str. 27: Die Schwester. U Rhezy 6 zwrotek trzywierszowych, u Brodz. 5 czterowierszowych, gdyż dwie ostatnie zwrotki oryginału niemieckiego Brodziński przełożył w zwrotce jednej, zacierając prawie w zupełności ich myśl; zakończenie to bowiem brzmi:

Rheza:	Brodziński:
Dass diese Nacht verzögert werde,	<i>Niech się jeszcze z matką pieszczę,</i>
Dass ich hier könne länger weilen,	I koguci się wstrzymali,
<i>Ein Wörtlein zu der Mutter reden.</i>	Dłużej w domu zostać dali,
Da krähten nicht die braunen	<i>Że się jeszcze z matką pieszczę.</i>
	[Hähne,
Da konnt' ich länger noch verweilen,	
<i>Ein Wörtlein zu der Mutter reden.</i>	

Jak widzimy, Brodziński przerabiając treść zresztą prawie dowolnie, uwzględnił wiersz ostatni każdej zwrotki, powtarzający się w formie refrenu.

b) Pogoń (Brodz. 57), Rheza 153: Heimführungs Gesang. U Brodz. 9 zwrotek dwuwierszowych, u Rhezy 12 trzywierszowych; trzech ostatnich zwrotek Brodz. nie przełożył wcale; zresztą przekład wierny.

c) Dar najmilszy (Brodz. 58), Rheza 165: Die liebste Gabe — przekład wierny.

d) Kruk (Brodz. 59), Rheza 170: Der Raabe — przekład wierny:

e) Narzeczona (Brodz. 61), Rheza 177: Brautabend Gesang — w przekładzie brak ostatnich trzech zwrotek.

f) Zguba (Brodz. 63), Rheza 183: Der Jäger — przekład wierny.

g) Wyprawa do boju (Brodz. 55), Rheza 193: Der zum Kriegsheer reitende Jüngling — przerobiona zupełnie. Zestawienie tekstów opuszczam.



ze względu na formę i budowę wiersza, ogromnie różną, a nieraz nawet silną w swej śpiewności, a zwykle regularną w budowie stroficznej i dokładnem zachowaniu wszelkich praw i zasad metryki, jako też z powodu dowolności co do treści, w czem tłumacz czasem idzie tak daleko, że w pieśni nibyto tłumaczonej wzoru doszukać się nie można (choć są to wypadki nieliczne, gdyż w większości tłumaczy wiernie) lub z motywów, zaczerpniętych z pieśni ludu, tworzy pieśń ludową artystyczną t. z. swą własną, lecz z ściśle zachowanym, tak w motywie pieśni jak i jej formie, kolorytem ludowym.

h) Uboga (Brodz. 53), Rheza 195: Die verwaisete Braut: u Rhezy zwrotki trzywierszowe, u Brodz. dwuwierszowe.

X i) Zła teścina (Brodz. 62), Rheza 209: Heimfahrt zur bösen Schwieger — przekład wierny.

j) Wianek (Brodz. 68), Rheza 217: Der Kranz fiel von der Brücke — przekład wierny.

k) Skromność (Brodz. 56), Rheza 265: Liebes-Geloben — przekład wierny.

l) Słońce (Brodz. 61), Rheza 283: Die Sonne — przekład wierny.

m) Chora kochanka (Brodz. 70), Rheza 285: Die kranke Braut — u Rhezy 29 wierszy, u Brodz. 34.

n) Zgubiona owieczka (Brodz. 60), Rheza 291: Das verlorene Schäflein — przekład wierny.

o) Przed ślubem (Brodz. 69), Rheza 297: Der Schwester Abschied — przekład wierny.

p) Róża nad grobem (Brodz. 54), Rheza 305: Die Klage des Jünglings — pieśń ta uległa u Brodz. zupełnemu przerobieniu. Piosnka umieszczona u Rhezy p. t. Die verwaisete Braut posłużyła Brodz. do dwóch piosnek Sierota (52) i Uboga (53); „Uboga“ jest wiernym tłumaczeniem z Rhezy tylko ze zmianą formy strofki (trzywierszowa i dwuwierszowa). Jedną zaś zwrotką tej piosnki stała się dla Brodz. motywem do piosnki „Sierota“, która skutkiem tego nie jest właściwie tłumaczeniem, lecz utworem oryginalnym na zaczerpniętym z Rhezy motywie. Taki sposób postępowania stanowi charakterystyczny szczegół dla twórczości Brodzińskiego i często u niego się powtarza zarówno w poezji, jak też w pismach estetycznych.

Piosnka ta ma u Rhezy tekst następujący:

Was fiel o Jüngling

Dein liebend Auge

Auf mich verwaistes Mägdlein,

Die ich nicht habe

Weder Vater noch Mutter

Noch irgend einen Verwandten?



Omówiłem przekłady pieśni litewskich nieco obszerniej, gdyż rzucają nam one znakomite światło na ten rodzaj twórczości Brodzińskiego. Po r. 1822 — zdawałoby się — że działalność jego w tym kierunku ustaje lub że przynajmniej zapał pierwotny nieco przygasa; w czasopismach bowiem współcze-

Es wächst im Walde  
Ein grüner Eichbaum;  
Ach, dass ist nicht mein Vater.

Still, weine nicht, o Mägdlein  
Du meine zarte Lilie,  
Ob deinen Kummer-Tagen!

*O würd der Stamm zum Vater  
Die Aeste doch zu Händen!  
Die Blätter doch zu Wörtlein!*

Hast du gelernet spinnen!  
Den Webstuhl regieren,  
Auf grüner Wiese zu harken?

Ich habe gelernet spinnen,  
Den Webstuhl regieren,  
Auf grüner Wiese zu harken.

Brodziński przełożył ją, a następnie przerobił zupełnie, zachowując jedynie ten sam motyw.

Tłumaczenie: Uboga:  
Po coś ty chłopcze zwrócił oko  
[twoje,  
Na mnie ubogą dziewoję?

Nie mam uboga ni ojca ni matki  
Ani krewnych ani chatki.

W lesie dąb stoi błogi cieniem swoim,  
Lecz on nie jest ojcem moim!

Gdyby pień ojcem, gałązki rękami  
A listki były słowami!

Liljo moja nadobna dziewczyno!  
Szkoda łez twoich co płyną!

Umiesz tkać płótno i na blechu rosić,  
Umiesz krasną trawkę kosić?

Umiem tkać płótno i na blechu rosić,  
Umiem krasną łąkę kosić.

Przerobienie: Sierota:  
Śród jeziora, śród zatoki,  
Tam gdzie się bieli góra biała,  
Gdzie nad górą stroma skała  
Zieleni się dąb wysoki.

Popłynąłem w tamte strony,  
I objąłem dąb ramiony,  
O dębie! coś mię ocienił,  
Gdybyś mi się w ojca zmienił!

*Oby gałęzie cieniące  
Rękami dla mnie się stały,  
Oby te liście szumiące,  
Słowa miłości wydały!*

Alem próżno dęba prosił,  
Łzą ja gorzką lica zrosił,  
Bo dąb który mię ocienił  
W ojca mi się nie zamienił:

Gałęzie jego cieniące  
Rękoma mi się nie stały  
Ni liście jego szumiące  
Słowa miłości wydały.



snych nie znajdujemy dalszych owoców raz zaczętej pracy, któreby świadczyły o jakimś postępie i kontynuacji. Zapatrywanie takie nie byłoby jednak słuszne; niezawodnie praca uniwersytecka i żywy współdział w czynnościach Towarzystwa przyjął naukę, jak również bujna i płodna działalność estetyczno-krytyczna, gdyż właśnie p. r. 1822 powstaje większa część prac Brodzińskiego w tym kierunku, nie wiele zostawiały poecie czasu na poezję i przekłady; jednak myśl raz poczęta nie opuszczała go, owszem żyła i niejako dojrzewała. Współczesny Dmochowski tak o tych czasach powiada: „Wykładając historię literatury naszej, skreślił (Brodziński) naprzód ogólny obraz całej Słowiańszczyzny, jako wspólny wszystkim ludom tego wielkiego plemienia. Wykazał co je głównie odróżnia od plemion germańskich, a potem przystąpił do własnego kraju<sup>1)</sup>“. Chmielowski zaś dodaje: „Pojmował doskonale związek plemienny Słowian, bolał nad nieopatrznie zaniedbywaniem i lekceważeniem cech rodowych i pragnął, ażeby się pieśń polska skąpała w wodach słowiańskich, ażeby otrząsnąwszy się z naśladownictwa, czy francuzczyzny czy niemczyzny, nabrała ducha „rodowości“ przebywając w towarzystwie pieśni pobratymczych<sup>2)</sup>“. Przyczyny chwilowego milczenia poety należy szukać gdzieindziej. Jestto czas jakby chwilowego oczekiwania ze strony Brodzińskiego.

Po pieśniach bowiem Wuka Europa prawie cała rzuciła się do zbierania pieśni ludowych. Zbierali je Czesi, zbierali Słowacy, tłumaczono Wuka, a nawet zbiory fałszowano. Już w r. 1822 mamy pierwsze ślady tej manii zbierania, a wychodzi ona od Czechów: Czelakowski wydaje pierwszy tom swoich „Słowiańskich narodowych pieśni<sup>3)</sup>“; i rok jeszcze nie minął a okazuje się pierwsza wiązanka pieśni Słowaków, jako „świeckie pieśni ludu słoweńskiego na Węgrzech<sup>4)</sup>“, zebranych przez Pawła Sza-

1) Dmochowski Fr.: Kazimierz Brodziński. Bibl. warsz. 1870. Tom III. Str. 391.

2) Chmielowski: Studya i szkice. T. II. K. Brodziński. Str. 184.

3) Slovanské národní Písne, sebrané Fr. Lad. Celakowským w Praze 1822. Tom II. 1825, Tom III. 1827.

4) Písne swestke Lidu slovenského w Vhrjach, sebrané a wydané od Pawła Jozefa Saffarjka, Jana Blahoslawa a gynch. Swazek prwiy w Pesti 1823. Tom. II. tamże 1827.



farzyka. Rok 1824 jest ogromnie płodnym w wydawnictwa tego rodzaju; Wuk podejmuje się wydawania „Narodowych serbskich pieśni<sup>1)</sup>“, snać niezadowolony ze swej „Małej pieśniarki“, a przystępuje do dzieła z ogromnym materiałem pieśni pod ręką, obliczonym na kilka tomów i wydaje w tym roku tom pierwszy, za którym w krótkim przeciągu czasu okazują się dwa dalsze, a w ślad za tomem pierwszym wychodzi tłumaczenie tych pieśni na język niemiecki dokonane przez panią Teresę Jakób Talvj<sup>2)</sup>; równocześnie w drugiej stronie Europy, pod ciepłym niebem Francji, wychodzi zbiór pieśni greckich Fauriela<sup>3)</sup>. Był to bowiem czas, kiedy oczy narodów były zwrócone ku krainie piękna, Helladzie; od lat kilku wrzało tam i burzyło się, walczone, krew się lała; w tej walce o wolność złożył życie Byron, poeta, który już od lat kilku awanturnikiem życiem zajmował Europę. A równocześnie zajęli się ojczyzną Homera poeci; mnożą się opisy podróży i pieśni o tym kraju<sup>4)</sup>. W samej Grecji powstał gęślarze i śpiewacy, którzy służąc często innym celom, opiewali czyny mężów i bohaterów i zapalali do dalszej walki. Fauriel, ulegając duchowi czasu podróżował po Grecji, słyszał te piosnki, zebrał i wydał.

W roku 1825 zbiory te postępują dalej. Czelakowski wydaje tom drugi „Słowiańskich narodowych pieśni“, by w r. 1827 zamknąć to wydawnictwo tomem trzecim. Jan Rheza w Królewcu wydaje zbiór pieśni litewskich „Dainos“, a Czelakowski tłumaczy je na język czeski i wydaje w r. 1827<sup>5)</sup>. W tym samym roku Szafarzyk uzupełnia swe pieśni słowackie drugą wiązką pieśni,

1) Narodne srpske pjesne, skupio i na swiet izdao Wuk Stef. Karadzic u Lipisci 1825; Tom II. i III. później; dalsze nie wyszły wcale.

2) Volkslieder der Serben: Metrisch übersetzt und historisch eingeleitet von Talvj 1824.

3) Chants populaires de la Grèce moderne, recueillis et publiés par C. Fauriel. Paris 1824, 2 tomy.

4) Pisma peryodyczne, zwłaszcza niemieckie, przynoszą co chwili artykuły o Grecji, jako przykład najlepszy mogą służyć: Jahrbücher der Literatur, wychodzące w Wiedniu, roczniki 1823—7.

5) Litewské národní Písne. Z puwodniko gazyka dle sebranij Dr. L. L. J. Rhezy, preložené a wydane od Fr. Lad. Celakowského. w Praze 1827.



a Jan Kollar wydaje „Narodowe śpiewanki Słowaków“<sup>1)</sup>. Równocześnie puszcza się Europa na fałszowanie pieśni ludowych, korzystając z zapału do ich zbierania. O jednej takiej mistyfikacji literackiej Mériméego już słyszeliśmy, było ich jednak o wiele więcej<sup>2)</sup>.

Gdy więc taki gorączkowy ruch rozpoczął się na polu zbierania pieśni ludowych, że nim wrażenie jednego wydawnictwa przeminęło, już drugie okazywało się oczom rozentuzymowanej publiczności, Brodziński, jak się zdaje, nie tłumaczy w latach tak obfitych dla pieśni ludu a przynajmniej nie ogłasza nic w tym kierunku. Jednak z drugiej strony czas ten znamionuje pewien przełom w działalności poety na polu pieśni ludowej; to okres jakby oczekiwania i milczenia, stopniowe przejście od Herdera do Czelałkowskiego. Do tej bowiem chwili, na drodze na którą Brodziński wstąpił, Herder rządził prawie niepodzielnie a Wuk wywierał niezbyt wielki wpływ na polskiego tłumacza w tem, co stanowiło podstawę i źródła jego przekładów. Wuk swem wydawnictwem zachęcił go, że zapoznał się z pieśniami Serbów, a nawet jak widzieliśmy, kilka z nich przetłumaczył. To było pierwsze wyjście poza koło, które Brodzińskiemu nakreślił Herder swemi „Stimmen der Völker“. Tymczasem i inne kraje zrywają się do lotu w tym kierunku: zbiory pieśni słowiańskich mnożą się; a dwa literackie wpływy w umyśle Brodzińskiego porczynają się jednoczyć i stykać. Jeden, to wpływ Herdera i jego pieśni; drugi płynie z Czech od Czelałkowskiego. Ten bowiem w swych „Narodowych słowiańskich pieśniach“ stworzył słowiańskie „głosy narodów“. W zapatrywaniach więc Brodzińskiego dwa wpływy wystąpiły do współzawodnictwa w tym okresie po r. 1822. Jednak wpływ Czelałkowskiego był mu bliższym, bo to

1) Národní zpiewanky cili pjsne swestké slováku w Uhrách gak pospoliteho lidu tak i wyssjch stawn, sébrane od mnohych, z porádek uweđené, wyswetlenjmi opatrene a wydane od Jana Kollára. W Buduje 1827.

2) Mickiewicz w Liter. słów. I. 210—11 powiada: „Było to w czasie wojny klasyków z romantykami, wszyscy gadali o poezji tego rodzaju i publikacyi pana Mérimée została przyjęta z oklaskami powszechnymi. Tłum naśladowców rzucił się na wskazaną drogę i przyszło do takiego nadużycia, że nikt już nie chciał wierzyć w rzeczywistą bytność poezji słowiańskiej; poczytywano ją tylko za wymysł dowcipnego pisarza francuskiego“.



była pieśń pobratymcza „a on chciał pieśń polską w słowiańskich skąpać wodach“. Czynnikiem — jak mi się wydaje — rozstrzygającym w łamaniu się tych wpływów było nawiązanie stosunków osobistych ze slawistami czeskimi. Ono sprawiło, że wpływ Czelakowskiego wziął w tej umysłowej walce górę, a Czelakowski zajął u Brodzińskiego miejsce, które do tej pory zajmował prawie samoistnie wydawca „Stimmen der Völker“ — Herder.

Widzieliśmy już, jak odbił się w twórczości autora „Wiesława“ wpływ Hanki, zrazu tylko literacki, później stwierdzony stosunkiem osobistym. Pierwszy był silniejszy niż ten drugi, wcale krótkotrwały i zaznaczony ze strony naszego poety jednym skromnym i nie wiele mówiącym wierszykiem. Zarówno Hanke, jak i Jungmanna, poznał Brodziński w Pradze, lecz nie możemy powiedzieć, by stosunek do nich przybrał kiedykolwiek barwę bardziej serdeczną. Prócz przytoczonego powyżej wiersza do Hanki i kilku ogólnikowych słów pozdrowienia dla tych czeskich znajomych w liście do Fr. L. Czelakowskiego: „Hance i Jungmannowi szczerze pozdrowienie i życliwość“ — nie mamy śladów, ani w korespondencji do Kamaryta, ani w ogłoszonych świeżo listach do Wacława Hanki<sup>1)</sup>, by stosunek ten, oparty głównie na wspólności poglądów i wspólnym kierunku działalności, przemienił się kiedykolwiek w jakieś serdeczniejsze uczucie<sup>2)</sup>.

Inaczej miała się sprawa z Czelakowskim. Jak Hanka z rękopisu królowodzkiego, tak samo Czelakowski znany był Brodzińskiemu z wydawnictw pierwszego tomu „Słowiańskich narodnych pieśni“ z r. 1822. Jednak przyjaźń zawarta z Czelakowskim teraz w r. 1824 w Pradze, w czasie przejazdu Brodzińskiego do Włoch, była wyrazem nietylko tych samych dążeń;

---

1) Piśma k' Wiacesławu Hankie iz słowiańskich ziemel. Warszawa 1905, str. 1296. i VI.

2) Zapatrywanie, wyrażone przez prof. Francewa w zacytowanej powyżej rozprawce: „Kazymir Brodzyńskij y Czechy“ str. 3, jakoby Brodziński dopiero pod osobistym wpływem Hanki postanowił przełożyć królowodzki rękopis, utrzymać się nieda, gdyż przekład pieśni z tego rękopisu jaki posiadamy, należy do najwcześniejszych objawów działalności naszego poety na tem polu, a przeciwnie po zaznajomieniu się z Hanką nie mamy żadnych już dowodów, by rękopis dalej tłumaczył.



Czelakowski, prócz ogromnego wpływu literackiego, jaki wywarł na naszego poetę, zapisał się głęboko w jego umyśle, a postać wielkiego Czecha wybiła swe piętno na jego duszy, budząc w niej prawdziwy zachwyt i entuzjazm, którego dowody mamy w kilku zachowanych listach. Również Brodziński nie był obcym Czelakowskiemu; żywe zainteresowanie, jakie okazuje dla osoby polskiego poety w czasie pobytu w Pradze, następnie dla jego działalności literackiej, nawet w tym czasie — czego liczne dowody w korespondencji z Kamarytem — gdy już nie mamy żadnych śladów utrzymywania związanej w Pradze przyjaźni, świadczy o pewnej ściślejszej łączności, jaka wytworzyła się między tymi dwoma ludźmi <sup>1)</sup>). Był to stosunek oparty nie tylko na podobieństwie działalności i zapatrywań, wzajemnej wymianie myśli i planów, lecz na uczuciu osobistej przyjaźni. Czelakowski poświęca swemu polskiemu przyjacielowi drugi tom „Słowiańskich pieśni“ <sup>2)</sup> a polski poeta przesyła na prośby swego czeskiego przyjaciela skromny zbiór pieśni ludowych polskich, prawie samych krakowiaków, które on umieszcza w trzecim tomie swego wydawnictwa. Niewątpliwie też Brodziński usposobił tak życzliwie Czelakowskiego, że ten ogłaszając w drugim tomie „Pieśni“ przekład „Żeńców“ Szymonowicza, jako okaz polskiej pieśni w braku pieśni ludowej, dodał uwagę dla Polaków bardzo chwalebną: „niemiło wydawcy, że już po raz drugi miłośnikom słowiańskich pieśni żadnej piosnki z ust narodowej muzy polskiej podać nie może. Jakie mu z tych niebo udzieliło, nie zdają się być dostatecznymi, by ku chwale tego dzielnego narodu (gádrného kmene) posłużyły. Od zalesin bowiem tatrzańskich aż ku ramionom szumnego Dniepru, na łąkach mnóstwem wonnego kwiecica porośłych, wdechuje on swój zapach i czeka rąk dzielnego Polaka, któryby zebrał te pieśni i upłócił z nich piękny wieniec narodowi swemu,

<sup>1)</sup> Tutaj rzecz całą znaczą ogólnie, o ile jest konieczną do wyjaśnienia pewnych kwestyi w rozprawce. Szczegółowe przedstawienie u Francowa, którego badania uzupełniam nieznanym mu artykułem ś. p. Edwarda Jelinka: „Brodziński i Czelakowski“. Przegląd literacki (Dod. do Kraju). 1888 r. Nr. 18, str. 5 i nast.

<sup>2)</sup> Slovánské národnj písne. Djl druhy. W Praze 1825. „Prjтели swému wázenému a milému, Kazimjrowi Brodzińskému, Professorowi krasowedy a literatury Polské, spolu tagemnjku pri uniwérsitátu Warsawskem“.



zdradzającemu bez tego i tak dawne pamiątki drogich ojców swoich“<sup>1)</sup>.

Z końcem marca r. 1824 jest Brodziński w Pradze, a już Kamarytów<sup>h</sup> najbliższych donosi o tem Czelakowski Włastymirowi Kamarytowi: „Wczoraj odwiedził mnie — no zgadnij kto? Oto sam Brodziński! On we własnej osobie. Profesor estetyki i literatury polskiej w Warszawie, podróżuje przez Pragę do Rzymu i cały tydzień tutaj zabawi. Czyta pilnie po czesku, z Hanką pilnie przegląda rękopis krółodworski, który ma zamiar dla Polaków wydać. Arcymiły to człowiek! i osobliwy miłośnik poezji narodowej. Opowiadał mi o naszych pieśniach jedną anegdotę, którą tu powtórzyć muszę. Otrzymałszy nasze pieśni czeskie, bardzo je chwalił i polecał pewnej księżnie polskiej, która na nie z początku „kręciła nosem“, następnie jednak przekonawszy się o ich piękności, poleciła wnet jednemu ze znakomitych naszych kompozytorów dorobić do niektórych z nich melodyę; najbardziej podobała się jej: „W zielonym gajku kochali się dwoje“. Ten sam Brodziński ma już większą część naszych czeskich pieśni przetłumaczoną“<sup>2)</sup>.

Niemniejsze jednak wrażenie wywarł Czelakowski na Brodzińskim. W kilka zaledwie dni po poznaniu się (3 kwietnia t. r.) pisze Brodziński na cześć przyjaciela wiersz, w którym doskonale daje wyraz temu, czem był dla niego sławista czeski<sup>3)</sup>.

#### CZELAKOWSKIEMU:

Czyli ciebie anioł wodził,	Ale nagrodzą te straty
Gdyś lube sławiańskie wianki,	Spiewy Sławianek nadobne
Podobne tchnieniom kochanki	I uwieńczę w polne kwiaty
Na swojskich polach znachodził?	Głazy ojczyzny nagrobne.
Z silnych piersi wydawane	Gdzie pieśń tak miłą i czystą
Przebrzmiały już ojców pienia,	Jeszcze miłość wydać zdoła,
Grody w rumach rozsypane	Tam kiedyś sławę ojczystą
Płaczą dawnego znaczenia.	I Bojan z grobu wywoła.

1) Pjsne . . . II. 73.

2) Jelinek I. c.

3) Ogłoszony po raz pierwszy w Tygodniku literackim z roku 1842 str. 355, jednak z pewnym odstępstwem od oryginału, z którego wydał go powtórnie Franczew I. c. str. 4.



Niewinność pieśni twych cechą,  
Ocal je Sławian plemieniu,  
Po stratach i w uciśnieniu  
Niewinność jedną pociechą.

Rozłączywszy się z przyjacielem, niemoże Brodziński doczekać się drugiego tomu jego pieśni: „niecierpliwy jestem — pisze do niego z Karlsbadu dnia 24 lipca t. r. — doczekać się drugiego tomu pieśni sławiańskich, abym je prędzej mógł moim czytelnikom udzielić. Jeżeli nie jestem za śmiały, proszę cię, dobry Panie! racz mi co udzielić, jeżeli już który arkusz wyszedł z druku, na teraz byłoby to dla mnie najprzyjemniejszą rozrywką, cokolwiek przełożyć i przytem w czeskim języku dalej postąpić“<sup>1)</sup>. List ten wskazuje już wyraźnie, że Brodziński postanowił tłumaczyć pieśni Czelakowskiego, i że nawet w tym celu ćwiczył się w języku czeskim. Jednak nie tak rychło miał poeta tak upragniony zbiór pieśni otrzymać; z Karlsbadu bowiem puścił się do Szwajcaryi i Francyi i dopiero w styczniu r. 1825 wrócił do kraju; zastał tu już odpowiedź Czelakowskiego na list poprzedni (odpowiedź z datą 6 listopada 1824 r.), która go nie doszła w podróży; lecz wyglądanych pieśni nie zastał. W liście swym żądał Czelakowski od poety zbioru polskich pieśni ludowych, by je włączyć do swego wydania. Dnia 13 stycznia odpisał Brodziński Czelakowskiemu: „niecierpliwie wyglądam drugiego tomu pieśni sławiańskich, racz mi donieść, czy wyjdzie tomik trzeci, który podobno ma i polskie zawierać. Nader ubogi zbiór tychże mogę ci tylko obiecać. Nieszczęścia wieśniaków polskich, stan rycerski, zbytki dworskich ludzi i tym podobne okoliczności, zniszczyły u nas te polne kwiaty najdelikatniejszej poezyi, cokolwiek bądź, pošlę co zdołam z małym objaśnieniem, jeżeli je do swej przedmowy wcielić raczysz. Ja pracuję nad długim poematem z polskiej historyi, ale zaledwo nie płaczę na was Czechów, żeście mi zburzyli moje niedość gruntowne zasady o prosody; niemam nadziei, aby ją Polakom przywrócić można“<sup>2)</sup>.

Chociaż brak nam wszelkich dalszych dowodów jakiejś korespondencyi z Czelakowskim, gdyż list ten ją urywa, mimo to

<sup>1)</sup> List wydrukowany w urywku w: Vseslovanské pocatecni ctění, částka I, 1850, str. 29, w całości u Francewa l. c. str. 6.

<sup>2)</sup> Francew l. c. str. 8.



jeszcze w rok później mamy ślad żywego zainteresowania się ze strony czeskiego sławisty osobą polskiego poety; w liście bowiem do Kamaryta donosi mu skwapliwie o pojawieniu się w Dzienniku warszawskim Brodzińskiego przekładów pieśni słowiańskich<sup>1)</sup>.

Przyniósł je majowy zeszyt tego czasopisma<sup>2)</sup> wraz z listem do jego redaktora o pieśniach ludu, a były wybitnym owocem wpływu, jaki wywarł na Brodzińskiego Czelakowski; jego bowiem zbiór stał się główną podstawą tych przekładów twórcy „Wiesława“, opanowawszy u niego to miejsce, które dotąd zajmował przeważnie sam Herder. Z załączonego przy zbiorze „Listu do redaktora „Dziennika warszawskiego“ o pieśniach ludu“<sup>3)</sup>, w którym poeta streszcza swe zapatrywania na poezję ludową wszystkich narodów, widać, że redaktor „Dziennika“ — a był nim Michał Podczaszyński — zwrócił się do poety z prośbą o dostarczenie tłumaczenia tych pieśni, bo Brodziński zaznacza, że „dopełniając życzenia, posyła zbiorek pieśni ludów sławiańskich“. Bo Słowianie, jak Grecy z zarodkiem śpiewności na świat przychodzą, a śpiewność ta wylewa się w licznych piosnkach już to epicznych już to lirycznych. Jednak poeta „wyznać musi, że lubo zbieranie i przekładanie na język polski pieśni ludów pobratnich, jest mu przy innych pracach najmiłszą zabawą, z nieśmiałością jednak czyni zadość wezwaniu, udzielając ich Rodakom; obawia się, aby te niewiniątka nie wzbudziły okrzyków, iż dobry smak został zagrożony. Nie będzie więc może od rzeczy, za tą prostą rolniczą Muzą przed wspaniałym sądem naszego Parnasu przemówić“. A w przemowie swej i obronie „tej prostej rolniczej Muzy“ kreśli Brodziński w krótkości dzieje zajęcia się pieśnią ludową i jej zbieraniem. Prąd ten obudził się w Anglii i Niemczech przy końcu

<sup>1)</sup> Cytuję za Francewem str. 9: „Odrzeli jsme opet Dziennik warszawski, kde w cisle maj 1826 se należą sbirka národnich slov. pisni preklád, z nasich Brodzińskym“.

<sup>2)</sup> Na str. 173 i n., przyczem redakcja dodała od siebie dopisek: „z wdzięcznością przyjmuję i wszystkie w tym numerze umieszczam, wraz z udzielonem mi tłumaczeniem dwóch pieśni nowogreckich innej ręki“. „M. (ichał) P. (odczaszyński). Na końcu listu podpisane; Warszawa 23. maja 1826 r. Tytuł: Pieśni ludu przez Kazimierza Brodzińskiego.“

<sup>3)</sup> List ten przedrukował Chodźko w zbiorowem wydaniu wileńskiem (t. III. str. 2 i n.), lecz zbiór sam uzupełnił pieśniami drukowanemi poprzednio i nowemi odnalezionemi po śmierci poety.



wieku 18-go. „Liczne atoli a niezręczne naśladowania tych tworów u ludów germańskich dowodzą tylko, że prawdziwą prostotę tak trudno naśladować, jak i dzieła wyniosłych geniuszów“. Niepodobaly się, jak widać z tego, Brodzińskiemu zbiory Persyego i Macphersona, Arnima i Brentana i Eichendorffa. Że o Herderze tu nie myśli, możemy się łatwo przekonać; wszak Herder był poetą, którego „kochał i uwielbiał jedynie“ i ten Herder wydał zbiór pieśni zebranych w rozmaitych czasach i przez rozmaitych ludzi. A zresztą przekonanie Herdera o tych naśladownictwach nie było inne jak Brodzińskiego, który zdanie niemieckiego wydawcy o tych zbiorach tylko zmodyfikował. Herder bowiem twierdzi, że „wenn er etwas zu verdrängen Lust hätte, wär's die neue Romanzenmacher- und Volksdichterei, die mit der alten meistens so viel Gleichheit hat, als der Affe mit dem Menschen“<sup>1)</sup>. Brodzińskiemu niemieckie naśladownictwa tych pieśni dlatego się nie podobają „bo nie są owocem czerstwej natury, wystawiają lud zaborczy, okropny, chciwy nadzwyczajności“<sup>2)</sup>. U nas ruch zbierania pieśni ludu obudził się dopiero niedawno, a pierwszy popęd do tego dał Hanka przez swój „Rękopism królodworski“ i Wuk Stefanowicz Karadzić. Teraz Europę zajmują pieśni greckie i zbiór Fauriela; a pieśni te „w smaku, wyobrażeniach i obyczajach tyle ze słowiańskimi mają spójności, tak nawet często jedne i te same pieśni znaleźć można w obydwu językach, iż je szczególnie z serbskimi za jedno uważać potrzeba“<sup>3)</sup> „Przyjdzie więc może czas, że po greckich i sławiańskie pieśni w Europie zasłużoną pochwałę zyskają. Prócz wewnętrznej wartości, godne są z innych względów, aby Polacy uwagę na nie zwrócili. Jeżeli dziś zaczynamy cenić poezję naturalną (a często niby naturalną) godna poznać naprzód te, które nie tylko najwięcej zgodne są z duchem narodu, ale razem są najpiękniejszym tego rodzaju pomnikiem. Wszelkie właściwie romantyczne twory są dla nas obcą, przemijającą modą; a mimo całej pretensyi od natury, zawsze od niej dalekie będą, bo malują uczucia i obyczaje, które od natury zбочyły, które czynią zwykłe rozbrat między rozumem i uczuciem, miasto pogodnej ich zgody,

1) Stimmen der Völker. Vorrede der Volkslieder.

2) List do Red. „Dziennika warszawskiego“. Str. 2.

3) Tamże str. 3.



jedyne go celu szczęścia w życiu i piękności w poezyi“.<sup>1)</sup> Tylko więc taka poezya, która zachowuje zgodę między rozumem i uczuciem przemawia Brodzińskiemu do przekonania, a taką jest poezya ludowa, i stąd przesadne pojęcie o jej znaczeniu. Dlatego nie podoba mu się Byron, bo jego poezye tylko „ćmią i głuszą“, a nie są „obrazem naturalnego stanu społeczeństwa, ani też dążeniem ku niemu“. Takim obrazem są zdaniem Brodzińskiego pieśni ludu, które „same rosną jako kwiaty na łąkach“ — wyrażenie dosłownie zgodne z zdaniem Czelakowskiego. Jednak „dalekim on jest od myśli, ażeby te proste utwory wyżej cenił nad dzieła sztuki, nad płody geniuszów w dzisiejszych czasach zaszczytnie znanych; atoli z pewnością powiedzieć można, że sławiańskie narodowe pieśni, tak jak i obyczaje prędeż na prawdziwszą drogę poezyi naprowadzić zdołają, aniżeli podania romantyczne, niż pieśni ludów germańskich. Słowianie są dziś jedynym ludem, którego obyczaje, smak i narodowe pieśni, dają pewne przypomnienie starożytnej Grecyi“.<sup>2)</sup> W wywodach tych znakomicie przedstawia się nam ten Brodziński, który zachwycił się w „klasyczości i romantyczności“ poezją pierwotnych Greków, jej prostotą i wdziękiem i był już w tym czasie autorem rozprawy „o wdzięku i naturalności“. Słowiańskie pieśni ludowe przypominają mu ciągle piosnki greckie, które dla niego są ideałem i wzorem. Tak więc przez pieśń ludową ma nastąpić odrodzenie poezyi, a nie przez tę poezye, która „ćmi i głuszy“, bo pieśń ludowa ma te wszystkie cechy, których on od poezyi wymagał, ma naturalność i rodowość, a o to mu głównie chodziło. Zajawszy raz takie stanowisko, idzie Brodziński coraz dalej. Zapuszcza się w ścisłą charakterystykę ludowych pieśni słowiańskich, przeprowadza ich porównanie z pieśniami greckimi i rokuje im ogromną przyszłość „aż przyjdą czasy, gdy z tych jak z greckich rapsodów, geniusz, słowiańską Iliadę lub Odysseję powtórzy“, słowem, jestto pochwalny hymn na cześć słowiańskiej pieśni ludowej. Następnie omawia tłumacz pieśni ludowe poszczególnych narodów i na pierwszym miejscu stawia Serbów. „Z licznych plemion słowiańskich, Serbowie są ludem najweselszym, w obyczajach najwięcej poety-

---

1) Tamże str. 3, 4.

2) Tamże str. 5.



cznym, i najwięcej mają poezyi. Do pięciu milionów ludności mający, szeroko się rozsadowili w początku VII. wieku. Car ich Duschan zwał się, i był carem serbskim, bułgarskim, albańskim i greckim! Jego prawodawstwo uwielbia Rühś jako ludzkością wiek swój wyprzedzające... Dziś Serbowie podzieleni między Austryą i Portą, jedni mahometanie, drudzy chrześcijanie; a ci znowu na wschodnie i rzymskie wyznania podzieleni“. Całą tę charakterystykę Serbów i ich stosunków znalazł Brodziński w „Wiener Jahrbücher der Literatur“<sup>1)</sup> i stamtąd ją zaczerpnął. „Der serbische Zweig der Slaven, jetzt an fünf Millionen, ist seit dem Anfange des siebenten Jahrhunderts von Ofen bis an den Hämus, und vom Timok bis ans adriatische Meer verbreitet. Sein Zar Duschan war nahe daran, statt der Türken, die Byzantiner zu beerben; er nannte sich und war Zar von Serbien, Albanien, Bulgarien und Griechenland. Sein Gesetzbuch bewundert Rühś, als seinem Zeitalter an Menschlichkeit vorauseilend. Jetzt sind die Serben, zu ungefähr gleichen Hälften politisch zwischen Öestereich und der Pforte, unter sich aber wieder religiös zwischen den Lehren Mahomets und Christi, und letzteres abermal nach den Confessionen des Morgen — und des Abendlandes, getheilt“. Pieśń ludową serbską stawia Brodziński najwyżej z pośród pieśni wszystkich ludów słowiańskich. Zapatrywanie zdaje się trafne, a wyrobione pod wpływem pieśni Wuka. U Wuka bowiem znalazł Brodziński o pieśniach serbskich wszystko, co Serb ożywiony miłością ojczystego języka i jego płodów, i oczarowany ich pięknnością, mógł powiedzieć. A zapał rozmiłowanego Serba dla jego pieśni udzielił się i Brodzińskiemu, który pieśni serbskie uważa niejako za ogólno-słowiańskie a zarazem typowe wszystkich Słowian. Napomknawszy krótko o pieśniach słowackich, czeskich i morawskich i ich narodowym charakterze, zastanawia się końcowo Brodziński nad pieśnią ludową polską. To co pisał w r. 1824 w liście do Czelałkowskiego o braku pieśni ludowych w Polsce znajdujemy tu powtórzone i niewiele rozszerzone. „Lud polski nie przechował żadnych prawie rycerskich śpiewów... Stan szlachecki zanadto się rozszerzył, odróżnił i po-

---

<sup>1)</sup> Rok 1825. 30 Band str. 159 i 160: tamże recenzje o zbiorze Wuka „Narodne srpske pjesme“ i o „Chants populaires de la Grèce moderne...“ Fauriela.



gnębił nieszczęśliwego rolnika, ażeby ten nie już swobodę i wiejskie szczęście, ale dziecinną niewinność zachował. Zbytki panów, rozpusta i nieobyczajność próżniaczej szlachty mniejszej, przy dworach się wieszającej, której wieśniak był igraszką i ofiarą, musiała zburzyć jego pokój zewnątrz, i wewnątrz skazić. Ucisk, propinacya i żydek, reszty dokonały“.

Pieśni, które Brodziński przysłał redaktorowi „Dziennika warszawskiego“ były z wyjątkiem trzech pieśni greckich, jednej bez tytułu (w wyd. wil. pod nazwą: „Syn“), „Charon“ i „Wewros i konik“ same słowiańskie. Było tam 10 pieśni serbskich, umieszczonych w późniejszym wydaniu wileńskim pod tytułami (gdyż w wydaniu w r. 1826 napisów wszędzie brak): Życzenie<sup>1)</sup>, Strzelec<sup>2)</sup>, Kochanka<sup>3)</sup>, Uboga<sup>4)</sup>, Przy studni<sup>5)</sup>, Sarajewo<sup>6)</sup>, Wyrzuty<sup>7)</sup>, Służka<sup>8)</sup>, Czuwająca<sup>9)</sup> i Żal młodzieńca<sup>10)</sup>, 8 pieśni słowackich: Warta<sup>11)</sup>, Rozstanie<sup>12)</sup>, Przy studni<sup>13)</sup>, Brzoza święta<sup>14)</sup>, Nowy wojak<sup>15)</sup>, Młodzik<sup>16)</sup>, Piękna dziewczyna<sup>17)</sup> i Kochankowie<sup>18)</sup> — piosnka łańszczywie później umieszczona między pieśniami czeskiemi —; 9 pieśni czeskich: Zdradzony<sup>19)</sup>, Godzinki<sup>20)</sup>, Czekanie<sup>21)</sup>, Przeszkoda<sup>22)</sup>, Zmarła kochanka<sup>23)</sup>, Przystojność<sup>24)</sup>, Spiewka<sup>25)</sup>, Junak<sup>26)</sup> i Skowronek<sup>27)</sup>, 3 piosnki morawskie: „Piękny Jasio z lasu jedzie“, „U Maryni na dolinie“ i „Leciał sokół, leciał“ i piosnka ruska: „Tam za górą stoi skała“.

Jednak działalność Brodzińskiego jako tłumacza pieśni ludowych na tym zbiorze się nie skończyła; milknie tylko a raczej nie ogłasza dalszych przekładów przez lat kilka, chociaż nad nimi pracuje. Lecz nie jest ta praca już tak wydatną, jak była poprzednio; nowych przekładów poza ogłoszonymi do roku 1826 mamy już niewiele. Poeta sam stygnie w zapale i przejęciu się pieśnią ludu, a może też nadszarpane zdrowie i stosunki, wśród jakich pędził życie, zniechęcały go do dalszych trudów w tym kierunku. Społeczeństwo poczynąło żyć życiem innem; tendencje polityczne brały górę nad literackiemi; Mickiewicz w szybkim pochodzie zbliżał się do zenitu; Słowacki i Krasiński rzucali pierwsze ziarna twórczego posiewu; do przekonania przemawiał już

1) Str. 13, 2) tamże, 3) str. 16, 4) str. 27, 5) str. 27, 6) str. 28, 7) str. 29, 8) str. 30, 9) str. 36, 10) str. 38, 11) 42, 12) 43, 13) 43, 14) 44, 15) 44, 16) 45, 17) 46, 18) 78, 19) str. 77, 20) 80, 21) 80, 22) 81, 23) 84, 24) 87, 25) 87, 26) 88, 27) 89.



Wallenrod, a nie pieśni ludów słowiańskich. To też produkcja Brodzińskiego na polu tłumaczeń pieśni ludowych jest już szczupła; tylko w chwilach wolnych wracał do tej poezji, niektóre piosnki przerabiał, inne uzupełniał<sup>1)</sup> (i dlatego w przekładach pewne zamieszanie), sam wreszcie tworzył piosnki na nutę ludową. Stąd ogromna wśród omawianych przekładów różnorodność. Dla kilkunastu z nich darmobymy szukali wzorów, gdyż są oryginalnymi utworami poety, z zachowaniem formy ludowej i na motywach pieśni ludowych poczęte<sup>2)</sup>. Były to niejako próby zrealizowania zasady, jaką postawił, że pieśń ludu winna odrodzić poezję w duchu narodowym.

W „Pamiętniku dla płci pięknej“, czasopiśmie warszawskiem, wychodzącym w pamiętnym roku listopadowego powstania, które też jego wydawnictwo przerwało, pod redakcją Zienkowicza i Gazyńskiego, pojawiają się z przedrukiem tłumaczeń dawnych te nowe przekłady. Są to pieśni serbskie, czeskie i słowackie<sup>3)</sup>.

Zbiór pieśni słowiańskich Brodzińskiego, wydany przez Do-

---

<sup>1)</sup> Przykład taki mieliśmy już przy pieśniach litewskich, tu jeszcze jeden: na str. 50 wydania: Śpiewka — dwie pierwsze zwrotki wzięte z Czelakowskiego, cztery dalsze dorobione. Jedna z dorobionych umieszczona później wśród pieśni słowackich, jako piosnka oddzielna. Rozumie się przekładów takich jest więcej.

<sup>2)</sup> n. p. „Jak się miłość łowi, Skąd miłość, Miłość“ i t. d.

<sup>3)</sup> Pamiętnik dla płci pięknej T. I. (Rok 1830), poszyt piąty str. 184-9. Pieśni serbskie: 1) Sen mię męczy, sen mię dręczy (wyd. str. 18 p. t. Wybór). 2) Siały kwiaty trzy kochanki (str. 17.: Sąd). 3) O wieczornym chłodzie woniaącego maju (str. 26.: Słowik). 4) Dwie się tu razem zbiegają wody (str. 20: Belgrad gore). 5) Dwoje na łące późno siedziało (str. 21: Wydana tajemnica). 6) Gdyśmy przybyli wczora do gospody (str. 22: Życzenie). Poszyt szósty str. 221—3. 7) Między jałowcem płynie krynica (str. 23: Krynica). 8) Wciąż Boga prosił kochanek młody (str. 24: Kochanek w perły zmieniony). 9) Kłęła dziewczyna czarne oczy swoje (str. 25: Zemsta). 10) Zima upływa (str. 25: Wszystko mija).

T. II. poszyt pierwszy str. 10—12: Pieśni czeskie. 1) Miesiączek świeci, pójde ja w drogę (str. 85: Droga do miłej). 2) Kiedym szedł między sosenki (str. 84: Zmarła kochanka). 3) W Królogrodzie na zagrodzie (str. 86: Róża). 4) Toczy się i toczy czerwone jabłuszko (str. 87: Jabłuszko). Poszyt czwarty str. 144—4: Pieśni serbskie. 1) Brwi ma podłużne piękna Milica (str. 37: Skromność). 2) Ptaszku lasu tego, ty wszystkich spokoisz (str. 38: Żal młodzieńca). 3) Konda świat zegnał, płynęły lzy matki (str. 38: Grób kochanka). 4) Naddobna siostra stoi przy chacie (str. 39: Brat i siostra).



minika Cezarego Chodźkę, w zbiorowym wydaniu dzieł poety z r. 1842/4 (t. III. str. 1—124) obejmuje pieśni serbskie, słowackie, czeskie, litewskie, morawskie, greckie, pieśń estońską, ruską,

T. III. Poszyt drugi str. 66—70: Pieśni gminne sławackie, przyczem tłumacz dodał: „na miarę naszych krakowiaków“. 1) Warto płynie woda, trudno ją przebrodzić (str. 42: Warta). 2) Skało moja, skało! (str. 43: Rozstanie). 3) Darmostkie koszary, pięknie malowane (str. 44: Nowy wojak), 4) Stoi gruszka w sadzie, za płotem drewnianym (str. 78: Kochankowie; jednak umieszczone wśród pieśni czeskich). 5) Mój Boże, mój ojczel com ja porobiła (str. 78: Zakochana; to samo, co poprzednio). 6) Tędy pójde z domu, tędy powędruję (str. 79: Śpiewka; to samo). 7) Przy drewnianym moście, tam traweczka rośnie (str. 79: Śpiewka; to samo). 8) Czy ciebie dziewczyno czarci malowali (str. 46: Piękna dziewczyna). 9) Za dworem przy stawie dziewczyna len moczy (str. 50: Śpiewka cz. I.). 10) Za naszymi gumny zboże i kapusta (str. 79: Śpiewka; wśród pieśni czeskich). 11) Kwitnie majeranek przy halickim moście (str. 50: Śpiewka cz. II. i przerobione po raz drugi str. 51: Śpiewka). 12) Jaskółeczka w koło, krąży już wesoło (str. 50: Śpiewka cz. III.). Jak więc widzimy, Brodziński z jednej pieśni zrobił trzy oddzielne. Poszyt czwarty str. 147—151: Pieśni gminne czeskie. 1) Wietrzyku skrzydlaty (str. 80: Czekanie). 2) Czarne masz oczy o dziewczę moje (str. 87—8: Śpiewka). 3) Gąska modrooka zleciała z wysoka (str. 91—2: Kochanka). 4) Była ścieżka wydeptana (str. 91: Oszukana). 5) O ty moja ścieżko złota (str. 92: Wspomnienie). 6) Gdym po morzu płynął (str. 93: Gołąbek). 7) Za tym dworem stoją (str. 93: Narzeczony). 8) Nasz skowronek, ptaszek mały (str. 94: Skowronek). Poszyt szósty str. 230—234: Pieśni gminne serbskie. 1) Gdybym się mogła w strumyk przejść (str. 13: Życzenie). 2) Świtały zorze (str. 13: Strzelec). 3) Ranko zasnął u topoli (str. 14: Mądry wybór). 4) Tam dziewica różę rwała (str. 14—15: Zdradzona). 5) Dziewica była w ogrodzie (str. 15—16: Namysł). 6) Pierścionek wraca miłemu dziewczyna (str. 16: Kochanka). 7) Dziewczyno moja, ty różo ogrodu (str. 17: Piękna dziewczyna). 8) Pasterka w krynicy (str. 35: Pasterka nad krynicą).

T. IV. Poszyt drugi str. 96—101.; Pieśni gminne czeskie. Są tu cztery pieśni: Obawa tł. Brodzińskiego, Wianek tł., L. U. (Irycha), Niewierna tł. L. Z. (Jenkowicza), Jelonek tł. K. G. (aszyńskiego). Ponieważ ten czwarty tom „Pamiętnika“ był do niedawna zupełnie nieznan, a i dziś po odnalezieniu go przez Dra M. Reitera, którego uprzejmości możność przejrzenia go zawdzięczam, jest białym krukiem bibliograficznym, (por. Reiter: Nieznany tom „Pamiętnika dla płci pięknej“. Pam. lit. 1904. str. 435), przeto pieśni: „Obawa“, niema w żadnym wydaniu pism Brodzińskiego. Zaczyna się ona od słów:



małorossyjską, norwergską, morlacką, sycylijską, pieśń trubadura Jordy i Teobalda króla Nawarry. Wzorem do czterech ostatnich był, jak już wykazałem, Herder; pieśń norwergska: „Żal Harolda“ również jest stamtąd wzięta<sup>1)</sup>. Pieśni serbskie wszystkie, z wyjątkiem pięciu<sup>2)</sup> wziętych z Czelakowskiego, są tłumaczeniem z Wuka „Małej pieśniarki“ lub też „Narodowych serbskich pieśni“<sup>3)</sup>. Wzorem i źródłem pieśni słowackich były dla Brodzińskiego: Pieśni świeckie ludu słoweńskiego na Węgrzech zebrane przez Pawła Szafarzyka. Stamtąd przetłumaczył poeta większą część znanych nam pieśni słowackich, resztę, a jest ich niewiele, bo 7 zaledwie, przełożył z Czelakowskiego<sup>4)</sup>. Z Kollara pieśni słowackich nie tłumaczył wcale. Że Rheza i jego Dainos były źródłem dla przekładów pieśni litewskich, wykazałem już powyżej. Pieśni greckie — jeden z nielicznych objawów orientalizmu u Brodzińskiego (patrz również jego: Zdania wschodnie. Pam. warsz. XVI. 236) — przełożył z wymienionego poprzednio zbioru Fauriela<sup>5)</sup>. Reszta pieśni pomieszczonych w zbiorze pieśni słowiań-

Już kogutek piał zaczyna  
I budzi zrana  
Mój Jaś o mnie zapomina  
Matko kochana.  
Dziś miał przyjechać,  
Musiał zaniechać  
Biedną dziewczynę.

i składa się z czterech zwrotek o tej samej budowie.

<sup>1)</sup> Herder: Stimmen, str. 242. Der verschmähete Jüngling. Nordisch.

<sup>2)</sup> Są to: Dunaj, Kochankowie, Służka, Pasterka nad krynicą, Kochanka przy studni: patrz: Pieśni Czelakowskiego. T. II, str. 124, 125, 130, 131, 134, 135, 136, 137, 140, 141.

<sup>3)</sup> Patrz: Wuka Mała pieśniarka str. 23, 27, 32, 33, 35, 36, 55, 54, 53, 59, 66, 67, 69, 82, 44, 78, 80, 85, 87, 117. Narodne serbskie pieśni: T. I. str. 101, 136, 141, 143, 148, 158, 194, 195, 206, 219, 223.

<sup>4)</sup> Patrz: Szafarzyk T. I. str. 38, pieśń (3), 39 (4), 44 (10), 46 (13), 51 (20 II. część), 53 (22), 85 (53), 104 (67), 89 (59). Tom II.: str. 34, 70, 113. Z Czelakowskiego są tłumaczone: Rozstanie (u Czel. T. I. str. 77 pieśń 1), Przy studni (T. I. 84, 7), Śpiewka (T. I. 86, 9), Śpiewka (Br. 49) (T. I. 87, 11), Młodzik (I. 88, 12), Śpiewka (Br. 51) (II. 60), Brzoza ścięta (II. 67, 11).

<sup>5)</sup> Fauriela mimo starań dostać nie mogłem. Przy szukaniu posłużywałem się tłumaczeniem Fauriela przez Chodźkę Al.: Poezye Al. Chodźki. Petersburg 1829. Tamże w przedmowie wzmianka, że Brodziński tłumaczył z Fauriela: patrz Chodźko str. 32, 71, 106, 108.



skich Brodzińskiego jest tłumaczeniem z Czelakowskiego. I tak pieśni czeskie są tłumaczeniem jego pieśni czeskich, wcielonych w „słowiańskie narodowe pieśni“, morawskie morawskich pieśni, a piosnki ruska i małosyjska przekładem pieśni ruskiej<sup>1)</sup> i małosyjskiej<sup>2)</sup> dумы Czelakowskiego.

\* \* \*

Widzieliśmy, jak się rozwijała działalność Brodzińskiego jako tłumacza pieśni ludowych; obejmuje ona kilkunastoletni okres jego życia, a jakkolwiek nie ogarnia poety całkowicie, gdyż rozwija się tylko ubocznie obok dwu innych kierunków, oryginalnej twórczości poetyckiej i działalności historyczno-literackiej, wkracza mimo to ściśle w tę ostatnią, stanowiąc jej uzupełnienie w pewnych szczegółach i zewnętrzny obraz, a w życiu poety zapełnia kartę niemałą i ciekawą. A chociaż przekłady Brodzińskiego, oceniane ze stanowiska estetycznego, nie byłyby może bez błędu, gdyż mamy w tym samym rodzaju późniejsze przekłady lepsze, jednak w ogólnym dorobku poety, w tem, co nam zostawił i za co go cenimy, zajmuje miejsce poczesne. W tym całym kierunku literackim który je wywołał, zostaną w każdym razie pierwszymi jego objawami na ziemi polskiej i w polskiej literaturze i będą stanowić zawsze o tych, u nas niestety tak nielicznych, usiłowaniach wyjścia poza ojczyzną granicę w pracy ducha, a najlepiej świadczyć o pisarzu, który temu duchowi wskazywał drogi rozwoju na przyszłość.

<sup>1)</sup> str. 106, <sup>2)</sup> str. 156.





















F

7328